

Nasz reporter Marcin Śliwa nagrodzony
w konkursie Śląska Fotografia Prasowa **str. 2**



FOT. KARINA TROJOK

Polska najniższa pensja minimalna
jest obecnie 10. najwyższą kwotą
w UE i 7., jeśli wziąć pod uwagę
koszty życia - str. 9

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

Wtorek
16.06.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 137 (24 589)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Biskup oskarżony
o molestowanie
seksualne.**
Ministrant zgłosił się
po latach **str. 3**



**O filarach polskiej
gospodarki.** Dyskusja
na Forum Przemysłu
Energetycznego
i Obronnego **str. 7**

**Potężny atak Rosji
na Ukrainę.**
Zabytkowy klasztor
Ławra Peczerska
w ogniu **str. 8**



FOT. APEAST NEWS



FOT. POGLĄDOWE / ANDRZEJ WIŚNIEWSKI

BYTOM
**Znowu kryzys
w schronisku str. 5**

ZABRZE
**Wyjątkowa akcja
poszukiwawcza
w Kopalni Guido**

Pozostawiony pod ziemią kombajn z lat 70. został odnaleziony. Udaną akcję poszukiwawczą przeprowadzili wczoraj ratownicy z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu. Odnaleziona maszyna to prototyp testowany w czasach, kiedy zakład był kopalnią doświadczalną. Udało się ją zlokalizować dzięki dokumentom i mapom. Niewykluczone, że takich unikatów w Guido „zgubiono” więcej.
Czytaj str. 3

Sport

**GieKSa w Lidze
Konferencji
może zagrać
na Stadionie Śląskim
str. 16**

GÓRNICtwo SPÓŁKA SIĘGA PO ZŁOŻE, NA KTÓRE CHRAPKĘ MIELI CZESI I AUSTRALIJCZYCY

Jest koncesja na zbadanie złoża „Dębieńsko 1” dla JSW

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Jastrzębska Spółka Węglowa otrzymała koncesję od minister klimatu i środowiska na rozpoznanie złoża węgla kamiennego i metanu z pokładów węgla „Dębieńsko 1”. Koncesję przyznano w postępowaniu konkursowym. Na ten moment to kończy temat mitycznych Niemców czających się na polskie złożo.

Minister klimatu i środowiska udzieliła Jastrzębskiej Spółce Węglowej koncesji na rozpoznawanie złoża węgla kamiennego i metanu z pokładów węgla „Dębieńsko 1”. Jak przekazała JSW, „to strategiczny krok, który otwiera drogę do znaczącego zwiększenia zasobów węgla koksowego oraz wydłużenia perspektywy funkcjonowania kopalni Knurów-Szczygłowice”.

Koncesja została przyznana po przeprowadzeniu postępowania konkursowego, w którym o dostęp do złoża ubiegał się również inny podmiot. Związki zawodowe i część strony politycznej były wówczas na alarm. Ostatecznie organ koncesyjny, po analizie dokumentacji i ocenie merytorycznej obu wniosków, wyżej ocenił propozycję JSW.

W ramach koncesji JSW wykona wyrobiska górnicze, z których odwiercone zostaną otwory badawcze. Z pozyskanych rdzeni i próbek spółka przeprowadzi szczegółowe badania laboratoryjne. Całość prac zakończy się udokumentowaniem złoża węgla koksowego i metanu, co pozwoli na określenie jego parametrów geologicznych, jakościowych i ekonomicznych.

Złożo „Dębieńsko 1” położone jest wzdłuż wschodniej granicy kopalni Knurów-Szczygłowice, co umożliwia jego przyszłe zagospodarowanie z wykorzystaniem istniejącej infrastruktury podziemnej i powierzchniowej.



FOT. JSW

Jastrzębska Spółka Węglowa poszuka węgla w pokładzie „Dębieńsko 1”. Górniczy gigant otrzymał koncesję

Węgiel koksowy, którego dotyczy koncesja, jest surowcem krytycznym dla gospodarki Unii Europejskiej, niezbędnym do produkcji stali. JSW jest największym producentem tego surowca w UE.

– Uzyskanie koncesji na rozpoznanie złoża „Dębieńsko 1” to dla nas przełomowy moment. Ten obszar ma kluczowe znaczenie dla przyszłości kopalni Knurów-Szczygłowice i całej Grupy JSW. Dzięki tej decyzji możemy rozpocząć działania, które pozwolą nam precyzyjnie ocenić potencjał złoża i przygotować się do jego racjonalnego zagospodarowania – powiedział Adam Rozmus, zastępca prezesa JSW ds. technicznych i operacyjnych.

Dostęp do nowego złoża nie tylko zwiększy zasoby JSW, lecz także wzmocni bezpieczeństwo surowcowe europejskiego przemysłu stalowego.

– Decyzja o przyznaniu koncesji wieńczy wieloletnie starania JSW oraz złożone postępowanie administracyjne, obejmujące m.in. analizę konkurencyjnych wniosków, procedury odwoławcze

oraz ocenę zgodności planowanych prac z polityką surowcową państwa – przekazała spółka.

W przeszłości złożem interesowali się Czesi, później Australijczycy. Było też w obszarze zainteresowań JSW oraz Silesian Coal International Group of Companies.

Drużyna z wymienionych spółek ma siedzibę w Katowicach. Zarejestrowana została w 2016 roku. Akcjonariuszem SCIGC jest HMS Bergbau AG, którego podstawową działalnością jest międzynarodowy zakup i sprzedaż surowców, takich jak węgiel, cement, rudy i nawozy. Jej celem było wydobywanie węgla na Śląsku.

Kilka lat temu zgodnie z ustawą prawo geologiczne i górnicze do postępowania o „Dębieńsko 1” zostały złożone wnioski przez dwa podmioty. W jego trakcie organ koncesyjny umorzył postępowanie wobec JSW, wydając decyzję we wrześniu 2023 r. oraz po odwołaniu JSW w styczniu 2024 r. Również postępowanie wobec SCIGC zostało umo-

ruzone w kwietniu 2024 r., ale spółka złożyła wniosek o powtórne rozpatrzenie sprawy, którego procedowanie zakończono dopiero 7 lutego 2025 roku. Tego dnia minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska podpisała decyzję odmawiającą jej udzielenia. Dlatego na początku 2025 roku uruchomiono postępowanie od nowa. Do wyścigu stanęły Silesian Coal, a także JSW. W następstwie związki zawodowe pisały pisma do ministerstw, a politycy uderzali w patriotyczny ton, żeby „nie oddawać polskiego złoża Niemcom”.

W rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” ekspert górniczy Jerzy Markowski wskazywał, że zgodnie z oficjalną dostępną dokumentacją geologiczną zasoby złoża mogą wynieść nawet ponad 800 mln ton.

– To jest złożo typowe dla Zagłębia Górnośląskiego. Mankamentem złoża Dębieńsko jest głębokość jego zalegania. Ono zalega od poziomu 900 do poziomu 1400 metrów, a to już jest dużo. Ja na Budryku budowałem poziom 1050 i 1290 metrów i wiem, jakie to są warunki: metan, temperatura, ciśnienie. Ale charakter węgla jest taki, że warto po to złoże pójść. Nie jest to złożo za bardzo pocięte uskokami. Pokłady węgla tam zalegające nie mają skłonności do samozapalenia. W stropie nie ma piaskowca, który skutkuje tąpnięciami. Z tego punktu widzenia to złożo jest atrakcyjne. I co najważniejsze, w tym złożu występuje przewaga węgla koksowego, który jest produktem uważanym w Unii Europejskiej za produkt krytyczny – tłumaczył Markowski.

Podkreślał, żeby nie straszyć zagranicznym kapitałem, bo w przeszłości koncesję mieli m.in. Czesi i wówczas nie słyszał o żadnym zainteresowaniu ze strony związków zawodowych i polityków. Na łamach „DZ” zwracał uwagę, że koncesja na „Dębieńsko 1” dotyczy nie wydobycia, a jedynie rozpoznania złoża.

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Pierwsze objawy raka nerki: osłabienie, chudnięcie i brak apetytu ● Najlepsze sanatoria w Polsce dla osób z chorobami serca i układu krążenia

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. KARINA TROJOK

Od lat żyją za ochronną siatką. Nasz reporter pokazał ich dramat. Dostał nagrodę

Grzegorz Olma
Katowice

Marcin Śliwa, nasz redakcyjny kolega, z trzecią nagrodą konkursu „Śląska Fotografia Prasowa 2025”. Na wystawie najlepszych prac prezentowane są także zdjęcia fotoreporterki DZ Kariny Trojok.

W Bibliotece Śląskiej w Katowicach ogłoszono wyniki konkursu „Śląska Fotografia Prasowa 2025”. Wśród nagrodzonych znalazła się praca Marcina Śliwy (na zdjęciu), dziennikarza „Dziennika Zachodniego”.

Cykl fotografii zatytułowany „Druga strona” powstał w jednym z bloków w centrum Katowic. Budynek od trzech lat jest przysłonięty rusztowaniem i częściowo siatką ochronną. To efekt sporu sądowego spółdzielni z wykonawcą wadliwej elewacji. Mieszkańcy żyją tu w półmroku, w poczuciu zagro-

żenia, bo po rusztowaniach chodzą złodzieje. Nikt nie wie kiedy to się skończy.

Jury konkursu zdjęcia Marcina Śliwy nagrodziło trzecim miejscem (ex aequo z cyklem Dominiki Gajdy „Posłańcy”). Drugie miejsce przypadło Jiřiemu Žižce za cykl „Fragmenty śląskich pustyń”, a pierwsze miejsce otrzymał Jarosław Zadora za cykl „Každy ma...” poświęcony życiu i pracy malarki Marii Budny-Malczewskiej.

- Konkurs po raz kolejny okazał się nie tylko przeglądem najciekawszych realizacji fotografów z południa Polski i Czech, ale również zapisem czasu - archiwum emocji, przemian i historii, które dzieją się tu i teraz - mówi dr Arkadiusz Gola, jeden z jurorów.

Na konkurs wpłynęło 465 zdjęć. Na wystawie w Bibliotece Śląskiej prezentowanych jest 113. Wśród nich fotografie Kariny Trojok, fotoreporterki DZ.

Ksiądz-DJ porwał tłumy. Jego remiks religijnej pieśni stał się wiralem

Piotr Ciastek
Chorzów

Padre Guilherme z Portugalii zagrał w Polsce podczas festiwalu ING Silesia Beats w Chorzowie. Jego interpretacja religijnej pieśni błyskawicznie zdobyła popularność w sieci.

W miniony weekend Park Śląski w Chorzowie na dwa dni zamienił się w największe muzyczne centrum w kraju. Pierwsza odsłona ING Silesia Beats 2026 zgromadziła tysiące fanów. Program został przygotowany tak, by połączyć muzykę elektroniczną, hip-hop i alternatywę, dzięki czemu każdy mógł znaleźć coś dla siebie. największe emocje tradycyjnie towarzyszyły koncertom na Main Stage. W piątek publiczność bawiła się podczas se-



FOT. FB PADRE GUILHERME

Popis portugalskiego księdza i DJ-a był jednym z najbardziej komentowanych występów festiwalu

tów Adama De Greata, Vini Vici, Maddixa oraz głównej gwiazdy wieczoru, Timmy'ego Trumpeta.

Jednym z najbardziej komentowanych momentów tegorocznego ING Silesia Beats okazał się

występ Padre Guilherme, czyli portugalskiego księdza i DJ-a, który łączy muzykę elektroniczną z chrześcijańskim przekazem. Na scenie w Chorzowie pojawił się w charakterystycznym

duchownym stroju z koloratką, pozostając wiernym swojemu scenicznemu wizerunkowi. Zaprezentował energetyczne utwory z pogranicza EDM, uzupełnione religijnymi motywami i wizualizacjami. Największą reakcją publiczności wywołał jednak klubowy remiks pieśni „Pan jest pasterzem moim”, przygotowany wspólnie z polskim producentem Skytechem. Nagrania przedstawiające tysiące osób bawiących się do tej wersji utworu obiegły media społecznościowe, czyniąc występ jedną z najgłośniejszych chwil festiwalu. Padre Guilherme, na co dzień kapłan archidiecezji Bragi, zyskał międzynarodową rozpoznawalność po Światowych Dniach Młodzieży w Lizbonie i od tego czasu koncertuje na największych festiwalach muzyki elektronicznej.

Kolorowy Światowy Dzień Dziergania i Szydełkowania

Wiktoria Kurczab
Gliwice

Barwne kreacje i ręcznie wykonane dodatki. Jednym z najbardziej widowiskowych punktów Światowego Dnia Dziergania i Szydełkowania w Gliwicach był pokaz mody.

Choć dzierganie i szydełkowanie wielu osobom kojarzy się przede wszystkim z babcinym swetrem wykonywanymi w domowym zaciszu, wydarzenie zorganizowa-

wane w Gliwicach pokazało zupełnie inne oblicze włóczki. Na wybiegu pojawiły się efektowne kreacje, kolorowe dodatki i ręcznie wykonane elementy garderoby, które udowodniły, że wełna i koronka mogą być dla każdego bez względu na wiek.

To właśnie pokaz mody, który odbył się 14 czerwca, stał się jednym z najchętniej fotografowanych punktów Światowego Dnia Dziergania i Szydełkowania w Gliwicach. Publiczność nagradzała uczestniczkę brawami, a wiele osób zatrzymywało się



FOT. WK

Kolorowe kreacje i pokaz mody w Gliwicach

przy wybiegu, by podziwiać pomysłowość autorki prezentowanych projektów.

Pokaz mody był związany z twórczością Ireny Misztal, gliwiczanki prowadzącej od około 30 lat sklep z włóczkami i galerię rękodzieła. To właśnie jej autorskie kolekcje zostały zaprezentowane na wybiegu. Organizatorzy informowali, że podczas wydarzenia pokazano aż 184 ręcznie wykonane kreacje, a na wybiegu wystąpiło ponad 80 modelek amateerek w różnym wieku od dzieci po seniorki.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
21°C	9°C	21°C	14°C
Barometr 1016 hPa		Czwartek	
Wiatr zach. 18 km/h			
Biomet neutralny		Dzień	Noc
		26°C	11°C
		Piątek	
			
		Dzień	Noc
		31°C	15°C

Po niezbyt przyjemnych chłodnych dniach nadchodzi odmiana: fala upałów

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyń: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1657
Holenderski uczoney Christiaan Huygens otrzymał patent na 1. zegar wahadłowy – oparł go na odkryciach Galileusza dotyczących praw ruchu wahadła.

1852
Położono kamień węgielny pod budowę browaru w Żywcu – z inicjatywy księcia cieszyńskiego, właściciela tzw. państwa żywieckiego Albrechta F. Habsburga.

1963
Z kosmodromu w Bajkonurze (Kazachstan) wystrzelono statek Wostok 6 z Walentiną Tierszkową na pokładzie – pierwszą na świecie kosmonautką.

2017
Zmarł Mieczysław Kalenik, aktor najbardziej znany z roli Zbyszka z Bogdańca w filmie „Krzyżacy” w reż. A. Forda według powieści H. Sienkiewicza. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
d.wygas@dz.com.pl

Dzisiaj jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Dawid Wygas
797 602 030

NIETYPOWA AKCJA POD ZIEMIĄ W KOPALNI GUIDO ODNALEZIONO UNIKALNĄ MASZYNĘ GÓRNICZĄ Z LAT 70.

Uratowali bezcenną pamiątkę

Marcin Śliwa
Zabrze

Ratownicy z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu przeszukali wczoraj wybrane wyrobiska Kopalni Guido i odnaleźli unikalną głowicę kombajnu górniczego.

- To jest bardzo istotne, szczególnie w kontekście tego, że staramy się o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Takie autentyczne elementy, które były tutaj testowane są bardzo ważne w tym procesie - mówi Bartłomiej Szewczyk, dyrektor Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu.

Wczoraj pod wieżą wyciągową szybu Kolejowego Kopalni Guido w Zabrzu stanął autobus Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu, co wiązało się z niecodziennym przedsięwzięciem realizowanym przez Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu oraz Instytut Techniki Górniczej KOMAG.

- To wyjątkowe okoliczności. Jesteśmy na poziomie 302 na podszybiu w bazie akcji ratowniczej. Poszukujemy głowicy kombajnu, który był kiedyś testowany w tym obiekcie, gdy był on jeszcze kopalnią doświadczalną M300 i działał pod Instytutem Techniki Górniczej KOMAG - wyjaśnia Bartłomiej Szewczyk, dyrektor Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. - Ta kopalnia była jedynym w Polsce polem doświadczalnym dla górnictwa węglowego. Testowano tu różnego rodzaju rozwiązania technologiczne, które potem miały mieć zastosowanie pod ziemią w górnictwie - dodaje.

Dyrektor Kopalni Guido podkreśla, że kopalnia M300 stanowiła bardzo ważny element procesu badawczo-wdrożeniowego.

Niedawno pojawiła się szansa na wydobycie unikalnej głowicy kombajnu górniczego, która po testach ostatecznie nie weszła do produkcji i na kilkadziesiąt lat została pod ziemią.

- Wszystko odbywa się na zasadach akcji ratowniczej, ponieważ wchodzimy do wyrobiska, które zostało otamowane i zamknięte. Od czasu zakończenia działalności kopalni M300 było zamknięte i nikt tam nie wchodził - tłumaczy Bartłomiej Szewczyk.

Pracownikom Instytutu KOMAG udało się odnaleźć dokumentację tego elementu, a także ustalić miejsce, w którym może się znajdować. Wszystko zaczęło się od niepozornej informacji z kroniki kopalni doświadczalnej M300, w której znajduje się m.in. opis całego cyklu wydobycia z lat 1969-1995. Pojawia się tam też wzmianka, że w 1971 roku użytkowano tu kombajn KDS-1.

- To był prototyp, jedno wykonanie. Coś nie wyszło i został odłożony na bok. Byliśmy zainteresowani tym, czy coś takiego można wyciągnąć i czy faktycznie tam jest. Nigdzie nie było informacji, że został wytransportowany. Miałem dostęp do pracowników, którzy mogli pamiętać i powiedzieli mi, że nigdy nie został wytransportowany - mówi Leszek Żurek, pełnomocnik dyrektora Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu ds. bezpieczeństwa.

Jedyny egzemplarz kombajnu KDS-1 powstał pod koniec lat 60. ub. wieku.

- Był to prototyp maszyny, przez kilka lat testowany w warunkach dołowych. W związku z tym, że równolegle rozwijano różne konstrukcje kombajnów ścianowych uznano, że ten nie będzie produkowany seryjnie. Elementy typowe pochodzące z innych kombajnów zostały



Wczoraj w Kopalni Guido w Zabrzu odbyła się nietypowa akcja poszukiwawcza, podczas której odnaleziono i wydobyto unikalny prototyp górniczego kombajnu

przekazane użytkownikom, natomiast te głowice wiadomo było, że nie znajdą zastosowania, więc zostawiono je, by nie męczyć się z transportem - tłumaczy Jacek Korski z Zakładu Infrastruktury Przemysłowej Instytutu Techniki Górniczej KOMAG.

Element, w poszukiwaniu którego wyruszyli dziś ratownicy, to kluczowa część maszyny.

- To jest część, która urabia caliznę, czyli taki element wykonawczy, tak jak ręce dla czło-

wieka. Ta głowica miała służyć do urabiania węgla, odrywania go od calizny i ładowania na przenośnik - tłumaczy Jacek Korski.

Przed laty pragmatyzm nakazywał pozostawienie tego elementu pod ziemią. Po kilku dekadach od tamtej decyzji ta część unikalnej maszyny stała się niezwykle wartościowa.

- Jest to artefakt będący pamiątką przeszłości. Ten kombajn pochodzi z czasów, gdy górnictwo węglowe rosło, rozwijał się

przemysł maszyn górniczych i doskonaliliśmy konstrukcje i dlatego to jest takie oryginalne. Nigdzie tego nie zobaczymy. Muzealnicy z muzeów górniczych na całym świecie ścigają się, żeby właśnie takie perełki znajdować i eksponować - zaznacza Jacek Korski.

Po trwającej kilka godzin akcji poszukiwawczej ratownicy potwierdzili, że głowica kombajnu znajduje się w wytypowanym wcześniej miejscu i rozpoczęli

wydobycie ważącego ok. 2 tony elementu.

Czy w podziemnych korytarzach Kopalni Guido wciąż mogą znajdować się także inne, cenne artefakty?

- Myślę, że tak. To jest pierwszy element naszej współpracy z KOMAGIEM. Mam nadzieję, że po sukcesie dzisiejszej akcji zaczniemy bardziej systematyczną współpracę - zapowiada Bartłomiej Szewczyk.

- Trzeba kontynuować śledztwo, celem odnalezienia kolejnych takich perełek - mówi z uśmiechem Jacek Korski.

Kolejne tego typu odkrycia Muzeum Górnictwa Węglowego mogą okazać się niezwykle cenne nie tylko ze względów wystawienniczych.

- To jest bardzo istotne, szczególnie w kontekście tego, że staramy się o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Takie autentyczne elementy, które były tutaj testowane są bardzo ważne w tym procesie - mówi Bartłomiej Szewczyk. - Chcemy go opisać i pokazać tu na miejscu jako ważny element aspektu badawczo-wdrożeniowego polskiego górnictwa - dodaje.

Zanim Kopalnia Guido w Zabrzu stała się obiektem turystycznym z podziemnymi trasami przeznaczonymi do zwiedzania oraz przestrzenią do organizacji wydarzeń kulturalnych, przez wiele lat pełniła funkcję zaplecza badawczego dla polskiego górnictwa. To właśnie tutaj działała Kopalnia Doświadczalna Węgla Kamiennego M-300 będąca unikalnym ośrodkiem oraz poligonem doświadczalnym, w którym testowano nowe maszyny i rozwiązania technologiczne dla przemysłu wydobywczego. W latach 70. XX wieku prowadzono tu liczne próby prototypowych urządzeń, często istniejących tylko w pojedynczych egzemplarzach.

Biskup oskarżany o molestowanie seksualne. Ministrant zgłosił się po latach

Robert K. Lewandowski
Katowice

Archidiecezja Katowicka powołała specjalny zespół ds. zbadania doniesień o wykorzystywaniu seksualnym małoletnich przez zmarłego w 2018 roku biskupa pomocniczego Gerarda Bernackiego.

Arcybiskup Metropolita Katowicki powołał specjalną komisję w celu wyjaśnienia oskarżeń o molestowanie seksualne osoby małoletniej, którego miał dopuścić się biskup Gerard Bernacki.

Z racji śmierci oskarżonego w 2018 roku, postępowanie ma charakter historyczny i niekanoniczny. Zadaniem trzyosobowego zespołu jest wysłuchanie pokrzywdzonych, analiza dostępnej dokumentacji i zebranie faktów obciążających duchownego. Na czele komisji stanął ks. Paweł Olszewski, delegat ds. ochrony dzieci i młodzieży w archidiecezji. Prace zespołu wspierają dr Monika Gwóźdź oraz ks. dr Grzegorz Strzelczyk z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Jak informuje kuria, członkowie komisji zapoznali

się już z większością akt i rozpoczęli wysłuchania pierwszych osób.

Działania katowickiej kurii to skutek zgłoszenia samej ofiary. Jak ustalił Onet, do Kościoła zgłosił się mężczyzna, który w dzieciństwie miał paść ofiarą zmarłego hierarchy. Dramat miał rozegrać się na początku 1985 roku na terenie parafii św. Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Mikołowskiej w Katowicach - zaledwie kilometr od siedziby kurii.

Pokrzywdzony, który służył wówczas jako ministrant, relacjonował, że ksiądz Bernacki zabie-

rał go na wizyty duszpasterskie. Po powrotach z kołody, na terenie plebanii, duchowny miał wielokrotnie obmacywać chłopca. Mężczyzna podkreślał, że do aktów przemocy seksualnej doszło co najmniej kilka razy.

Archidiecezja wezwała do kontaktu każdego, kto mógł doświadczyć krzywdy ze strony biskupa Bernackiego, a także osoby dysponujące wiedzą o jego przestępstwach.

- Mam świadomość, że podjęcie takiego kontaktu może wiązać się z trudnymi emocjami i powrotem do bolesnych doświad-

czeń. Każda osoba zgłaszająca się do zespołu zostanie wysłuchana z szacunkiem, życzliwością, z poszanowaniem jej godności oraz troską o jej bezpieczeństwo i prywatność. Ze względu na dobro osób zgłaszających się, konieczność rzetelnego przeprowadzenia prac oraz ochronę wiarygodności postępowania zespół nie będzie udzielał informacji o przebiegu prowadzonych działań ani komentował pojawiających się doniesień dotyczących sprawy. Informacje o wynikach prac zostaną przedstawione po ich zakończeniu - przekazał w komu-

nikacie Ks. Rafał Skitek, rzecznik archidiecezji katowickiej.

Gerard Bernacki przez ponad dwie dekady był jedną z najważniejszych postaci katowickiego Kościoła. Święcenia kapłańskie przyjął pod koniec lat 60, a w 1988 roku z rąk biskupa Damiana Zimonia otrzymał sakrę, obejmując funkcję biskupa pomocniczego diecezji katowickiej. Wcześniej pełnił między innymi rolę jego osobistego sekretarza i kapelana. W strukturach Episkopatu Polski zajmował się sprawami liturgii i duszpasterstwa. Zmarł w grudniu 2018 r.

SPÓŁKA W KRYZYSIE KRZYSZTOF MIKUŁA POWOŁANY NA PREZESA ZARZĄDU NA OKRES TRZECH MIESIĘCY

Tramwaje Śląskie stracą dotację?

Piotr Ciastek
Katowice

Trudna sytuacja w Tramwajach Śląskich. Po zmianach w zarządzie i postawieniu zarzutów dwóm jego członkom główny udziałowiec spółki - miasto Katowice uspokoja, że priorytetem jest utrzymanie stabilności i realizacja inwestycji.

Kilka dni temu rada nadzorcza Tramwajów Śląskich odwołała prezesa zarządu Bolesława K. oraz członka zarządu Marcina M. Obaj usłyszeli zarzuty Prokuratury Europejskiej i Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Sprawa dotyczy podejrzeń oszustw i korupcji związanych z modernizacją infrastruktury tramwajowej finansowanej ze środków Unii Europejskiej. Wobec obu oskarżonych zastosowano środki zapobiegawcze. Jednocześnie rada nadzorcza zdecydowała o czasowym powierzeniu obowiązków prezesa Krzysztofowi Mikule, który został oddelegowany z rady nadzorczej na okres trzech miesięcy.



FOT. ARCHIWUM DZ

Trwa śledztwo ws. domniemanej zmywy przetargowej i korupcji przy modernizacji infrastruktury tramwajowej w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii

Do sytuacji w spółce odniósł się w rozmowie z Marcinem Zasadą w programie „Protokół Rozbieżności” w TVP3 wiceprezydent Katowic Maciej Biskupski, bo to właśnie Katowice są największym udziałowcem Tramwajów Śląskich i sprawują kluczową rolę właścicielską.

– Przede wszystkim oczekujemy zapewnienia ciągłości funkcjonowania spółki. Tram-

waje Śląskie są spółką strategiczną. Dwa dni temu rada nadzorcza podjęła decyzję o oddelegowaniu Krzysztofa Mikule ze swojego składu i powołaniu go na stanowisko prezesa zarządu na okres trzech miesięcy – powiedział Biskupski.

Czy zatem w związku z zarzutami dla członków zarządu spółce grozi utrata blisko 700 mln zł unijnego dofinansowa-

nia? Zdaniem wiceprezesa Katowic na tym etapie nie należy przesądzać takiego scenariusza.

– Moim zdaniem aż tak duże zagrożenie nie istnieje. Oczywiście jakieś ryzyko jest, ponieważ konsekwencje tej sytuacji są bardzo poważne. Powiedzmy sobie jednak szczerze: ktoś najprawdopodobniej dopuścił się czynów zabronionych. Jeżeli tak

było, właściwe organy powinny tę sprawę wyjaśnić i ukarać osoby odpowiedzialne. Poczekałmy jednak na zakończenie postępowania – podkreślił.

Biskupski zaznaczył jednocześnie, że właściciele spółki zareagowali natychmiast po ujawnieniu informacji o zarzutach.

– To z pewnością bardzo trudna sytuacja. Dlatego decyzje rady nadzorczej i właścicieli były jednoznaczne. Jednocześnie zdecydowano o odwołaniu dwóch członków zarządu, którym prokuratura postawiła zarzuty. Oczekujemy teraz wyjaśnienia całej sprawy i zakończenia postępowania – powiedział.

„Tramwaje Śląskie są spółką strategiczną”

Jednym z tematów rozmowy była również przyszłość prowadzonych inwestycji, w tym budowy nowej linii tramwajowej na południe Katowic.

Według przedstawiciela największego udziałowca nie ma dziś powodów, by zakładać wstrzymanie strategicznych przedsięwzięć.

– Zachowajmy spokój. Decyzje właścicielskie i decyzje rady nadzorczej zostały podjęte właśnie po to, aby zmaksymalizować szanse na stabilne funkcjonowanie spółki oraz realizację wszystkich projektów inwestycyjnych – zaznaczył wiceprezydent Katowic.

Biskupski zapewnił również, że Katowice pozostają w bieżącym kontakcie z nowym prezesem Tramwajów Śląskich.

– Zgodnie z procedurami korporacyjnymi właściciel i rada nadzorcza sprawują nadzór nad funkcjonowaniem spółki. W tym momencie jesteśmy w ścisłej współpracy z nowym prezesem zarządu – powiedział.

Śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Europejską trwa. W jego ramach zatrzymano już kilka osób, a w maju do Sejmu trafił również wniosek o uchylenie immunitetu posłowi KO Wojciechowi Królowi. Według CBA łączna wartość korzyści majątkowych, które miały zostać przyjęte przez osoby uczestniczące w procedurze, wynosi blisko 2,7 mln zł.

REKLAMA

0011539517

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXV.7840.7.26.2026 z dnia 12 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 49 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 ze zm.) w związku z art. 9ac ust. 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tekst jedn.: Dz.U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek Inwestora – PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., (z siedzibą: 03-734 Warszawa, ul. Targowa 74), działającego przez pełnomocnika zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę dla zamierzenia budowlanego pn.: „Budowa ekranów akustycznych EA28 (od km 21+771 do km 21+844), EA29a (od km 21+898 do km 22+187), EA29b (od km 22+182 do km 22+288), EA30 (od km 22+185 do km 22+403), EA31 (od km 22+566 do km 22+627) Linii kolejowej 148 Pszczyna - Rybnik”.

Wnioskiem objęte są nieruchomości w województwie śląskim w Mieście Żory o numerach ewidencyjnych działek:

247901_1.0010.AR_8.2717/84, 247901_1.0010.AR_8.3685/84 (2712/84), 247901_1.0010.AR_8.379/83, 247901_1.0010.AR_8.373/80, 247901_1.0010.AR_8.368/79, 247901_1.0010.AR_8.362/76, 247901_1.0010.AR_8.360/77, 247901_1.0010.AR_8.356/75, 247901_1.0010.AR_8.350/69, 247901_1.0010.AR_8.349/69, 247901_1.0010.AR_8.345/70, 247901_1.0010.AR_8.3820/46 (3662/46), 247901_1.0010.AR_8.3586/46, 247901_1.0010.AR_8.3584/46, 247901_1.0010.AR_8.3816/46 (3582/46), 247901_1.0010.AR_8.3673/71 (1870/71), 247901_1.0010.AR_8.3675/66 (1873/66), 247901_1.0010.AR_8.1869/71, 247901_1.0010.AR_8.1872/66, 247901_1.0010.AR_8.1874/66, 247901_1.0010.AR_8.3677/66 (1875/66), 247901_1.0010.AR_8.1877/66, 247901_1.0010.AR_8.3679/66 (1879/66), 247901_1.0010.AR_8.1544/66, 247901_1.0010.AR_8.1878/66, 247901_1.0010.AR_8.1881/66, 247901_1.0010.AR_8.3681/66 (1882/66), 247901_1.0010.AR_8.3683/64 (1885/64), 247901_1.0010.AR_8.1884/64, 247901_1.0010.AR_8.1536/63, 247901_1.0010.AR_8.1890/63, 247901_1.0010.AR_8.1534/63, 247901_1.0010.AR_8.3671/60 (1532/60).

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu z inspektorem prowadzącym sprawę, w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, pok. 530 (IV piętro), w godz. 9:00-14:00, a ponadto wypowiadać się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, w terminie 7 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia.

Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały. Korespondencję w sprawie należy kierować na adres Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach lub za pośrednictwem doręczeń elektronicznych: AE:PL- 14603-15693-ECFGD-26 – z powołaniem się na znak sprawy.

Aquapark H2Ostróg w Raciborzu z nowymi atrakcjami

Arkadiusz Biernat
Racibórz

Na amatorów wodnych uciech czekają nowe baseny, ślizgawki, place zabaw. Powstały też miejsca do wypoczynku na zielonym „dywanie” z osłoną przed palącym słońcem.

Na terenie aquaparku H2Ostróg dobiega końca zagospodarowanie działki za krytym kąpieliskiem. Nowe baseny już zostały napełnione wodą, kilka ślizgawek i plac zabaw są też gotowe. Wokół wyłożono zielony dywan z trawy, a duża część do wypoczynku znajdzie się pod cieniem.

Nowy obiekt składa się z kilku niezależnych części, każdej z szeregiem atrakcji dla osób w różnym wieku. Główną atrakcją będzie duża, dwuczęściowa zjeżdżalnia pontonowa o wysokości około 15 metrów, przy której pojawić się mają trzy zjeżdżalnie o wysokości 10-12 metrów.

Obok jest kilka innych zjeżdżalni, jest też wodny plac zabaw. Dla najmłodszych są armatki wodne, siatki wspinaczkowe, tryskające wodą kwiatki i owady.

Na wypoczywających czeka basen sportowy i rekreacyjny z atrakcjami. Najmłodszy mieszkańcy Raciborza będą mogli poszaleć w brodziku, gdzie znajduje się ślizgawka dostosowana do ich wieku.

Znamy datę otwarcia nowych atrakcji

Obserwując od strony stacji nową część H2Ostróg można odnieść wrażenie, że większość prac jest na ukończeniu. Jak usłyszeliśmy, obecnie

trwają prace porządkowe i ostatnie poprawki.

Kiedy otwarcie? Wszystko wskazuje na to, że będzie to pierwszy dzień wakacji, czyli sobota (27 czerwca). Choć - jak udało nam się nieoficjalnie ustalić - nie można wykluczyć, że w przypadku zakończenia prac i procedur odbiorowych szybciej, może to nastąpić kilka dni wcześniej.

Ile trzeba będzie zapłacić za bilet, ma być wiadomo w najbliższych dniach.



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT

Cennik korzystania z nowej atrakcji H2Ostróg mamy poznać w najbliższych dniach

Znowu kryzys w schronisku w Bytomiu. Kierowniczka zrezygnowała ze stanowiska

Julia Muc
Kontrwersje

Katarzyna Eberhardt zrezygnowała z funkcji kierowniczki zaledwie trzy miesiące po objęciu stanowiska. Decyzja ma związek z głośną sprawą schorowanego psa Dunaja. Sprawą zajmuje się policja.

Schronisko dla bezdomnych zwierząt w Bytomiu ponownie znalazło się w centrum ogromnego kryzysu. Zaledwie trzy miesiące po tym, jak miasto przejęło bezpośrednią kontrolę nad placówką i powołało nową kierowniczkę, Katarzyna Eberhardt złożyła rezygnację.

Powodem tej decyzji jest eskalacja konfliktu wokół adopcji 8-letniego psa Dunaja, schorowanego czworonoga w typie owczarka. Sprawa, w którą zaangażowali się lokalni politycy oraz policja, doprowadziła do paraliżu decyzyjnego i rezygnacji nowej menedżerki placówki.

Konflikt o adopcję psa Dunaja

Dunaj to ważący blisko 40 kg pies cierpiący na zaawansowane zwyrodnienia stawów oraz kręgosłupa. Kluczowym elementem sporu stały się warunki bytowe, jakie miał otrzymać w nowym domu. Osoba starająca się o jego adopcję (jednocześnie realizująca zlecenia na rzecz schroniska) zamieszkująca na pierwszym piętrze w budynku bez windy. Według opinii weterynarzy, codzienne pokonywanie schodów oznaczało dla psa ogromne cierpienie.

Sytuacja zaostrzyła się pod koniec maja, gdy pies został wywieziony do weterynarza i nie wrócił do placówki. Po interwencji Dunaj na krótko powrócił do schroniska, jednak rozmowy adopcyjne zakończyły się fiaskiem ze względu na brak porozumienia co do barier architektonicznych. 10 czerwca doszło do kolejnego incydentu, pies ponownie zniknął z placówki bez wymaganej dokumentacji.

Mimo mojej decyzji i braku umowy adopcyjnej, 10 czerwca pies został ponownie zabrany ze schroniska bez zgody



FOT. ZDJEŃIE POGŁĄDOWE. SCHRONISKO W BYTOMIU

Eskalacja konfliktu wokół adopcji 8-letniego psa Dunaja doprowadziła do kryzysu

i wbrew obowiązującej procedurze adopcyjnej. Sprawa została zgłoszona do przełożonych i policji. To nie jest kwestią mojej decyzji, tylko moim obowiązkiem: nikt nie może zabierać zwierzęcia ze schroniska bez ustalenia i odpowiednich dokumentów - napisała w oświadczeniu Katarzyna Eberhardt.

Sprawa przywłaszczenia psa w prokuraturze

Wokół policyjnej interwencji narosło wiele mitów. Szczegóły działań mundurowych oraz aktualny status prawny sprawy wyjaśnia w oficjalnym komunikacie policja.

- W czerwcu policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu podejmowali czynności w związku ze zgłoszeniem dotyczącym bezpodstawnego zabrania psa ze schroniska. Do zdarzenia doszło 11 czerwca - to tego dnia pies został zabrany z terenu placówki. Funkcjonariusze jeszcze tego samego dnia ustalili tożsamość osoby, która dokonała zaboru,

Miasto Bytom stoi przed koniecznością pilnego rozpisania kolejnego konkursu na stanowisko szefa placówki

zabezpieczyli zwierzę i przekazali je pod opiekę weterynaryjną. Obecnie, według posiadanych przeze mnie informacji, pies wrócił już do schroniska. Postępowanie w tej sprawie jest nadal prowadzone w kierunku przywłaszczenia mienia, a zgromadzone przez policjantów materiały zostały przekazane do prokuratury. Na tym etapie osobie wskazanej w zgłoszeniu nie przedstawiono jeszcze zarzutów i nie posiada ona statusu podejrzanego - informuje oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu.

Była kierowniczka odpiara zarzuty

Wokół sprawy Dunaja w mediach społecznościowych wybuchła burza. Pojawiły się liczne oskarżenia pod adresem nowego kierownictwa, sugerujące powielanie złych praktyk z przeszłości, gdy placówką zarządzał poprzedni, zewnętrzny operator. W swoim oświadczeniu była już kierowniczka odniosła się do krążących w sieci zarzutów i kategorycznie je wykluczyła.

„NIEPRAWDĄ JEST:

- że pies Dunaj miał zostać uśpiony,
- że schronisko nie leczy psa,
- że schronisko chce trzymać psa/uśpić go dla korzyści majątkowych,

Katarzyny Eberhardt oznaczało to przekroczenie granic autonomii zawodowej.

- Trudno oprzeć się wrażeniu, że dobro Dunaja zostało podporządkowane politycznym interesom i medialnej presji. W obliczu wszystkiego, co opisałam wyżej postanowiłam zrezygnować z kierowania schroniskiem.

Ustępująca kierowniczka zaznaczyła również, że nie godzi się na upolitycznianie działań statutowych placówki.

- Niezależnie od nacisków, opinii celebrytów, burzy komentarzy, obelg kierowanych w moją stronę: będę stała po stronie psów i kotów. Dobro zwierząt rozumiem inaczej niż osoby kwestionujące moją decyzję i chcę przy tym pozostać. Jednocześnie nie chcę, żeby moje działania na rzecz zwierząt były uzależnione od polityki - napisała Katarzyna Eberhardt.

Co dalej ze Schroniskiem dla zwierząt w Bytomiu? Ostatnia inicjatywa kierowniczk

Przed odejściem ze stanowiska Katarzyna Eberhardt złożyła na ręce prezydenta oficjalny projekt mający zapobiec podobnym kryzysom w przyszłości. Zaproponowała powołanie specjalnego, niezależnego organu doradczego.

- Ostatnią moją aktywnością jako kierownika schroniska było przygotowanie pisma do Pana Prezydenta w sprawie powołania Gminnego Zespołu ds. Zwierząt, który składałby się m.in. z przedstawicieli ogólnopolskich i lokalnych organizacji prozwierzęcych, Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej, lekarzy weterynarii oraz radcy prawnego. Celem działania Zespołu ma być w szczególności konsultowanie decyzji i sytuacji budzących wątpliwości, zwłaszcza wtedy, gdy wymagają one szerszej perspektywy, uwzględnienia różnych punktów widzenia lub dodatkowej oceny - zaznaczyła Katarzyna Eberhardt.

Obecnie miasto Bytom stoi przed koniecznością pilnego rozpisania kolejnego konkursu na stanowisko szefa placówki. Sytuacja Dunaja jest monitorowana przez organy ścigania, które ustalają dokładne okoliczności i legalność wywiezienia psa ze schroniska.

Pijana i bez prawa jazdy dachowała w Mysłowicach

Julia Muc
Na sygnale

51-letnia kierująca pojazdem marki Kia straciła panowanie nad kierownicą, ścięła znak drogowy i dachowała na ogrodzeniu posesji. Kobieta miała w organizmie 2,2 promila alkoholu.

Niewiele brakowało, a rutynowa podróż zakończyłaby się tragedią. Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Mysłowicach interweniowali przy zdarzeniu drogowym, do którego doszło w niedzielę ok. godz. 17.30 na ulicy Długiej. Kierująca samochodem osobowym marki Kia doprowadziła do widowiskowej kolizji, która natychmiast postawiła na nogi lokalne służby ratunkowe. Na miejsce wezwano straż pożarną, patrol policji oraz Zespół Ratownictwa Medycznego.

Siła uderzenia była na tyle duża, że pojazd został poważnie uszkodzony. Mimo dramatycznie wyglądającego przebiegu kolizji, siedzący wewnątrz pojazdu ludzie mogą mówić o ogromnym szczęściu. Zarówno 51-letnia kierująca, jak i podróżujący z nią 42-letni pasażer nie odnieśli żadnych poważnych obrażeń ciała. Po obowiązkowym badaniu przez medyków okazało się, że nie wymagają oni hospitalizacji.

Badanie alkomatem wykazało, że sprawczyni kolizji miała w organizmie aż 2,2 promila alkoholu. Ale na tym jej „grzechów” nie koniec. Po wprowadzeniu danych personalnych do systemów policyjnych na jaw wyszedł kolejny fakt - 51-latką w ogóle nie posiadała uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi.

Sprawczynią zamieszania okazała się mieszkanka Andrychowa. Za jazdę w stanie nietrzeźwości, spowodowanie realnego zagrożenia w ruchu drogowym oraz prowadzenie pojazdu bez prawa jazdy odpowie teraz przed sądem. Oprócz dotkliwych kar finansowych i wieloletniego zakazu prowadzenia pojazdów, kobiecie grozi realna kara pozbawienia wolności.



FOT. POLICJA MYŚLOWICE

W aucie były dwie osoby, nic się im nie stało

Rekordowy transport rudy żelaza do huty ArcelorMittal Poland

Oprac. Julia Muc
Dąbrowa Górnicza

Do zakładu w Dąbrowie Górniczej dotarł najcięższy w historii transport rudy żelaza przewieziony po europejskim rozstawie szyn. Jeden pociąg dostarczył ponad 3000 ton kluczowego surowca, co oznacza wzrost ładowności aż o 40 procent.

Największy w historii pojedynczy transport rudy żelaza do huty ArcelorMittal Poland wyruszył z portu w Świnoujściu. Był to jednocześnie najcięższy pociąg z tym surowcem, jaki kiedykolwiek poruszał się po europejskim rozstawie szyn w kierunku dąbrowskiej huty. Ruda żelaza stanowi absolutny fundament procesu wielopiętrowego. Bez regularnych dostaw tego materiału dwa ostatnie działające w Polsce wielkie piece nie byłyby w stanie produkować surowki.

Ze względu na strategiczne znaczenie surowca, działają logi-

styki oraz zakupów usług kolejowych wdrożyły innowacyjne rozwiązanie, które pozwoliło zwiększyć efektywność pojedynczego kursu o blisko 40%. Zmiana ta oznacza nie tylko mniejsze koszty operacyjne, ale również redukcję częstotliwości kursów i mniejszy wpływ transportu na środowisko naturalne.

Logistyczny rekord ArcelorMittal Poland. Jak udało się zwiększyć ładowność pociągu?

Wyśrubowanie dotychczasowych limitów wymagało ścisłej współpracy ze spedytorem portowym oraz przewoźnikiem kolejowym. Kluczem do sukcesu okazała się całkowita zmiana konfiguracji taboru i zastosowanie nietypowych rozwiązań konstrukcyjnych. Zamiast standardowych składów przewożących zazwyczaj około 2200-2300 ton, na Śląsk przyjechał pociąg o parametrach wykraczających poza dotychczasowe normy.

Szczegóły techniczne rekordowej operacji przybliży Witold



Pociąg liczył 49 wagonów, na każdy załadowano średnio 64 ton rudy żelaza

Hickiewicz, kierownik dospraw projektów logistycznych w ArcelorMittal Poland:

- Pociąg liczył aż 49 wagonów. Dzięki zastosowaniu krótszych jednostek mogliśmy zwiększyć liczbę wagonów z dotychczasowych standardowych składów, nie przekraczając przy tym dopuszczalnej długości całego zestawu. To pozwoliło nam załadować średnio 64 tony rudy na każdy wagon

i przewieźć w jednym kursie ponad 3000 ton surowca. Dla nas to prawdziwy logistyczny rekord.

Bezpieczeństwo i optymalizacja kosztów

Zwiększenie masy ładunku o tak dużą wartość wymagało dokładnego sprawdzenia infrastruktury wewnętrznej zakładu, w tym urządzeń rozła-

dunkowych. Testy praktyczne wykazały, że dąbrowska huta jest w pełni przygotowana na obsługę tak potężnych składów towarowych.

O biznesowych i operacyjnych korzyściach płynących z wdrożenia nowego systemu mówi Przemysław Smoła, kierownik w dziale logistyki surowców:

- Nowa konfiguracja składu umożliwiła transport większej ilości surowca przy tej samej liczbie operacji logistycznych. To nam się przekłada na optymalizację kosztów, lepsze wykorzystanie infrastruktury oraz większą stabilność dostaw. Cały proces, w tym rozładunek na wywrotnicy przebiegł bezproblemowo, co potwierdziło, że rozwiązanie jest nie tylko profesjonalne, ale również w pełni bezpieczne operacyjnie.

Cieęższe pociągi jadą z Medyki i Sitkówki

Sukces transportu ze Świnoujścia zapoczątkował serię kolejnych zmian w łańcuchu do-

staw surowców dla ArcelorMittal Poland. W maju ruszyły kolejne testy na innych kluczowych trasach kolejowych w kraju. Do Dąbrowy Górniczej zaczęły docierać pociągi z rudą żelaza z terminalu przeładunkowego w Medyce (na granicy polsko-ukraińskiej) oraz składy z kamieniem wapiennym ze stacji Sitkówka-Nowiny oraz Małogoszcz.

Pierwsze podsumowania nowych połączeń napawają optymizmem. Składy jadące z Medyki osiągnęły już średni tonaż na poziomie 2900 ton (wzrost o ponad 25% względem wcześniejszych przewozów). Jeszcze wyższe wskaźniki odnotowano przy transporcie kamienia wapiennego, gdzie średnia waga jednego pociągu wyniosła aż 3045 ton, co stanowi wynik o 32% lepszy od dotychczasowego standardu. Tak znaczne zwiększenie ładowności pozwala realnie ograniczyć liczbę pociągów koniecznych do rozładunku na terenie huty.

Strzelał z wiatrówki do kobiet. Zaatakował młotkiem policjanta

Grzegorz Olma
Powiat cieszyński

Chwile grozy przeżyły turystki wracające w niedzielę z górskich szlaków do Brennej Holcyny. Na skraju miejscowości zostały zaatakowane przez 21-letniego mieszkańca Brennej.

Mężczyzna wykrzykiwał w stronę kobiet groźby, rzucał kamieniami, a nawet strzelał z wiatrówki. Ale to dopiero początek jego wybryków. Podczas interwencji służb 21-latek zaatakował jednego policjanta młotkiem, a dwóch kolejnych funkcjonariuszy odniosło obrażenia wymagające pomocy medycznej.

- Do zdarzenia doszło wczoraj kilkanaście minut po godzinie 16. Policjanci z Komisariatu Policji w Skoczowie zostali skierowani do jednego z domów w Brennej po otrzymaniu zgłoszenia dotyczącego agresywnego mężczyzny, który miał awanturować się i grozić kobietom. Ze zgłoszenia wynikało również, że 21-latek rzucał w kierunku zgłaszających kamieniami oraz oddał strzał z wiatrówki w ich kierunku - relacjonuje podkom. Krzysztof Pawlik.

Policjanci natychmiast podjęli interwencję. Od początku mężczyzna zachowywał się agresywnie, odgrażał się policjantom i nie wykonywał wydawanych poleceń. Ze względu na realne zagrożenie oraz konieczność zapobieżenia dalszej eskalacji sytuacji mundurowi weszli do budynku.

Podczas próby zatrzymania 21-latek stawiał czynny opór, zaatakował też jednego z policjantów młotkiem.

Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym

areszcie. Obecnie, pod nadzorem prokuratury, prowadzone są dalsze czynności procesowe oraz gromadzony jest materiał dowodowy.

Na miejscu zostały przeprowadzone czynności procesowe. Policjanci zabezpieczyli m.in. wiatrówkę, a także inne ślady i materiał dowodowy związany ze sprawą.

W wyniku interwencji trzech policjantów wymagało pomocy medycznej. Po przeprowadzonych badaniach zostali zwolnieni do domów.



21-latek został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. O jego dalszym losie zdecyduje sąd

Rutynowa kontrola przerodziła się w niebezpieczny pościg

Piotr Ciastek
Częstochowa

Kierowca hondy zignorował polecenia policjantów, wielokrotnie łamał przepisy i stwarzał zagrożenie dla innych uczestników ruchu. Po zatrzymaniu wyszło na jaw, dlaczego uciekał.

Niebezpieczny pościg rozegrał się w ubiegłym tygodniu na ulicach Częstochowy. Policjanci z częstochowskiej drogowki chcieli zatrzymać do kontroli kierowcę hondy, który w rejonie alei Wojska Polskiego jechał z nadmierną prędkością.

Mężczyzna nie zastawiał się jednak do wydawanych przez mundurowych sygnałów. Zamiast zatrzymać samochód, gwałtownie przyspieszył i rozpoczął ucieczkę. Funkcjonariusze ruszyli za nim.

Podczas ucieczki 44-latek mieszkający w Częstochowie dopuścił się wielu wykroczeń drogowych. Wykonywał niebezpieczne manewry i znacząco przekraczał dozwoloną prędkość. Jak informuje częstochowska policja, w niektórych miejscach jechał nawet o 75 km/h szybciej, niż pozwalały na to przepisy.



44-latek uciekał przed policją przez Częstochowę. Miał trzy zakazy prowadzenia pojazdów, w tym dożywotni

Jego zachowanie stwarzało realne zagrożenie zarówno dla pieszych, jak i pozostałych uczestników ruchu drogowego.

Po kilku kilometrach pościgu kierowca najechał na krawężnik i zatrzymał pojazd. Policjanci obezwładnili go i zatrzymali.

Dalsze czynności wykazały, że zatrzymany 44-latek w ogóle nie powinien prowadzić samochodu. Mężczyznę obowiązywały trzy sądowe zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów, w tym jeden został wydany dożywotnio.

Kierowca został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Materiał dowodowy pozwolił śledczym przedstawić mu zarzuty. Decyzją prokuratora został objęty policyjnym dozorem.

Niezatrzymanie się do kontroli drogowej i ucieczka przed policją to przestępstwo zagrożone karą do pięciu lat pozbawienia wolności. Takie zachowania niosą ogromne ryzyko dla innych uczestników ruchu drogowego, ponieważ agresywna i brawurowa jazda może doprowadzić do poważnych wypadków.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

INTERWENCJA

3-latek siedział na parapecie

Do dramatycznych scen doszło w niedzielę po południu w jednym z bloków na Bałutach w Łodzi. Przechodnie zauważyli malucha na zewnętrznym parapecie okna na trzecim piętrze budynku. Chłopiec stał i wyrzucał przedmioty znajdujące się w mieszkaniu za okno.

Przerażeni świadkowie wezwali służby. Niemal w tym samym czasie na miejsce przyjechali policjanci i strażacy. Okazało się, że w środku poza dzieckiem nie było nikogo. 3-latkem zajęła się ekipa pogoto-

wia ratunkowego. Maluch trafił do szpitala. Medycy sprawdzili, czy nie ma obrażeń na ciele i objawów wybieżenia.

- W trakcie interwencji w mieszkaniu pojawił się 38-letni ojciec dziecka. Mężczyzna był na spacerze z psem i starszym dzieckiem. Twierdził, że wyszedł na chwilę, gdy chłopiec spał - poinformowała asp. Kamila Sowińska z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

38-latek usłyszał zarzut narażenia życia. Grozi mu do 5 lat więzienia. (Lila Sayed)

WOJSKO

Przekazanie obowiązków



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Gen. Karol Molenda oficjalnie przekazał obowiązki Dowódcy Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni gen. Mariuszowi Chmielewskiemu. Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że formowanie cyberwojsk było jednym z najtrudniejszych zadań w historii, postawionych przed żołnierzem WP.

ŚLEDZTWO

Zwłoki noworodka na posesji

Prokuratura Okręgowa w Krośnie przejęła śledztwo od Prokuratury Rejonowej w Krośnie w sprawie 15-letniej dziewczyny z Sulistrowej (powiat krośnieński, gmina Chorkówka). W miejscu zamieszkania nastolatki znaleziono zwłoki noworodka. Śledztwo prowadzone jest o czyn z artykułu 148 par. 1 Kodeksu karnego, czyli

zbrodni zabójstwa. Nikomu nie przedstawiono zarzutów.

Sprawa wyszła na jaw po tym, jak nastolatka trafiła na oddział ginekologiczny krośnieńskiego szpitala. Tam ustalono, że mogła urodzić dziecko. Śledczy nie udzielają informacji czy nastolatka urodziła żywe czy martwe dziecko. Dziś ma się odbyć sekcja zwłok noworodka.

WOJSKO

Ukraina nie otrzymała jeszcze od Polski samolotów bojowych MiG-29, ponieważ nie została „dopięta” sprawa transferu technologii dronowych, które Kijów miał przekazać polskiemu wojsku w zamian za poradzieckie maszyny – powiedział w poniedziałek w Rdiu Zet wiceszef MON Cezary Tomczyk. Dodał, że „Polacy jasno powiedzieli”, że Polska w ramach budowania zdolności dronowych chciałaby skorzystać w tym zakresie ze zdolności Ukrainy.

”

Nie przekazaliśmy Ukrainie MiG-ów. Obecny rząd nie przekazał. (...) Trwa dialog między Polską a Ukrainą –

Cezary Tomczyk wiceminister obrony narodowej

Balczun: tworzymy warunki dla krajowych dostawców

Dorota Mariańska, baw
Rzeszów

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun zapowiedział w Rzeszowie, że jego resort będzie „bardzo mocno przyglądać się” realizacji programu SAFE i inwestycji PGZ na Podkarpaciu.

Minister Balczun otworzył w poniedziałek na Uniwersytecie Rzeszowskim Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego, poświęcone włączeniu krajowych i regionalnych firm w łańcuchy dostaw związane z inwestycjami energetycznymi i zbrojeniowymi.

W tym kontekście Balczun przedstawił rządową zasadę local content, która – jak mówił – ma odbudować krajowe kompetencje przemysłowe i zwiększyć udział polskich firm w zamówieniach publicznych. – Local content to jak największy udział komponentu krajowego w łańcuchach dostaw, budowanie nowego ekosystemu zamówień publicznych i preferowanie podmiotów, które tutaj lokują produkcję, płacą podatki i dają miejsca pracy – wyjaśnił. Podkreślił, że rozwiązanie opiera się na praktykach stosowanych w państwach UE i pozostaje zgodne z unijnymi regulacjami.

Jak podkreślił minister aktywów państwowych, przeanalizowane zostały włoskie, francuskie, niemieckie, hiszpańskie, duńskie modele local content.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wojciech Balczun podkreślił, że local content ma się stać fundamentem bezpieczeństwa państwa

– Wszystkie te kraje akceptując i szanując regulacje unijne i prawo unijne tak naprawdę tworzą warunki, żeby w jak największym stopniu wspierać swoje firmy. Dlatego, że wiedzą, że to jest warunek ich bezpieczeństwa, ich rozwoju – powiedział Wojciech Balczun.

Szef MAP wskazał, że w energetyce najbliższa dekada oznacza „bilion złotych inwestycji w nowy miks energetyczny, ofshore, onshore, bloki gazowe i energetykę jądrową”. Zastrzegł jednak, że w Rzeszowie kluczowe są inwestycje zbrojeniowe, w tym program SAFE,

który – jak mówił – „jest dziś realizowany wbrew tym, którzy chcieli go zakwestionować”.

Balczun dodał, że „nie rozumiem powodów, dla których inicjatywa ustawodawcza dotycząca SAFE została zawetowana”, ale dzięki szybkim działaniom „wszystkie umowy zostały podpisane lub aneksowane”. Polska Grupa Zbrojeniowa ma realizować kluczowe elementy tego programu.

Minister podkreślił, że na Podkarpaciu realizowane są inwestycje o wartości 75 mld zł, obejmujące m.in. Hutę Stalowa Wola, Cezamat i Gamrat. – To nie

tylko kwestia tego, ile wyprodukujemy czołgów. To podatki, miejsca pracy i wsparcie lokalnych inicjatyw, które będą kołem zamachowym rozwoju regionu, jakiego nigdy wcześniej nie było – zaznaczył Balczun.

Odnosił się również do krytycznych opinii dotyczących skali wydatków obronnych. – Słyszałem wypowiedzi: po co nam ten złom. To niezrozumiałe. Mówimy o bezpieczeństwie państwa, o naszych żywotnych interesach, ale też o wzroście gospodarczym, o boosterze, który zapewni nam kolejne dekady prosperity – powiedział.

Balczun poinformował, że „program SAFE to prawie 11 tys. małych i średnich firm”, które będą uczestniczyć w realizacji zamówień państwowych. Ma to oznaczać rozwój kompetencji, transfer technologii i zwiększenie mocy produkcyjnych.

Minister wskazał, że Polska powinna stać się jednym z liderów sektora zbrojeniowego. – Chcielibyśmy, żeby PGZ weszła do kategorii największych globalnych graczy – mówił, wymieniając projekty dotyczące tarcz antydronowych, „armady dronowej”, produkcji amunicji 155 mm oraz części i silników do F-35.

Zapowiedział również, że MAP będzie monitorować wykonanie kontraktów przez PGZ. – My się będziemy bardzo mocno przyglądać i monitorować realizację tych kontraktów przez PGZ i spółki wchodzące w jej skład – oświadczył. PAP

Tokeny zastąpiono gotówką. Temat premii olimpijskich za medale wywalczone w Mediolanie został zamknięty

Karolina Wrońska
Warszawa

Zobowiązania po firmie Zondacrypto wobec olimpijczyków, dzięki prywatnym sponsorom, zostały spłacone – poinformował szef PKOl Radosław Piesiewicz.

Polski Komitet Olimpijski wypłacił wszystko, od A do Z. I nasze nagrody, do których się zobowiązaliśmy, i te za naszych sponsorów – powiedział prezes

PKOl. Zaznaczył również, że dla niego najważniejsi są sportowcy.

– Chciałem serdecznie podziękować Władowi (Siemurrunemu – PAP), Pawłowi Wąskowi i dwóm trenerom. Rozmowa z nimi i ich zrozumienie było niesamowite. Dziękuję im za to, że wytrzymali to – podkreślił. Dodał również, że wypełnił swoje zobowiązanie, że znajdzie prywatnych sponsorów, którzy pokryją te pieniądze.

– Pieniądze za zobowiązanie po Zondacrypto, po tokenach, których trzech naszych sportowców plus dwóch trenerów nie mogło wypłacić bez udziału spółek z udziałem Skarbu Państwa, dzięki prywatnym sponsorom zostały rano przebrane na konta naszych sportowców i trenerów – tłumaczył Piesiewicz.

Firma Zondacrypto sponsorem generalnym PKOl została w październiku 2025. Po podpisaniu umowy, co odbyło się

w Monako, PKOl ogłosił, że po raz pierwszy w historii nagrody za wyniki otrzymają także olimpijczycy, którzy w tegorocznych zimowych igrzyskach we Włoszech uplasują się na miejscach 4-8. Premie sponsor miał przekazać w tokenach.

17 kwietnia śledztwo w sprawie giełdy kryptowalut wszczęła Prokuratura Regionalna w Katowicach. Jest ono prowadzone pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. PAP

Wielka Brytania zakaże mediów społecznościowych dla osób poniżej 16 lat

Anna Nagel
Londyn

Osoby poniżej 16 lat nie będą miały dostępu do mediów społecznościowych - zapowiada brytyjski rząd. Według premiera Starmera chodzi o bezpieczeństwo młodych użytkowników internetu.

- Każdy rodzic widzi to na własne oczy. Media społecznościowe sprawiają, że dzieci są nieszczęśliwe - przekonywał Keir Starmer, uzasadniając zakaz.

Jego zdaniem media społecznościowe „ułatwiają prześladowcom nękanie” dzieci i „stosowanie wobec nich przemocy”.

- Mogą też szkodzić ich zdrowiu psychicznemu, wystawiając je na niebezpieczne treści, bo właśnie one przyciągają uwagę.



Jak powiedział Starmer, regulacje mają wejść w życie na początku przyszłego roku, prawdopodobnie wiosną

Wszystko to jest zaprojektowane, by uzależniać - wyliczał szef rządu.

Wśród platform objętych restrykcjami znajdują się m.in. TikTok, Instagram, Facebook, X, YouTube i Snapchat. Rząd nie opublikował jeszcze pełnego zestawienia. Regulacje nie będą dotyczyły komunikatorów takich jak WhatsApp i Signal. „Zwrócimy dzieciom dzieciństwo” - głosi komunikat resortu nauki,

Według założeń projektu dzieciom próbującym ominąć zakaz nie będą groziły kary, a odpowiedzialność za obowiązek jego egzekwowania spadnie na platformy.

Oftcom, brytyjski regulator ds. mediów, ma teraz przeprowadzić badania na temat najbardziej efektywnego sposobu weryfikacji wieku użytkowników.

Potężny atak Rosji na Ukrainę. Historyczny klasztor w ogniu

Kazimierz Sikorski, BW
Kijów

Rosja przeprowadziła ataki rakietowe na Kijów, trafiając w zabytkową katedrę Zaśnięcia NMP w Ławrze Peczerskiej, jedno z najważniejszych miejsc kultu religijnego i kulturalnego Ukrainy.

Prawosławny klasztor Ławra Peczerska, symbol ukraińskiej historii religijnej i kulturalnej, uznany przez UNESCO za zabytek światowej spuścizny, stanął w płomieniach i został poważnie uszkodzony.

„Dach jednego z najświętszych miejsc w świecie chrześcijańskim - soboru Zaśnięcia NMP w Ławrze Kijowsko-Peczerskiej - płonie” - napisał metropolita Epifaniusz, zwierzchnik ukraińskiego Kościoła Prawosławnego.

„Prosimy o modlitwę o ocalenie sanktuarium przed zniszczeniem. Kolejna rosyjska zbrodnia przeciwko ludzkości, przeciwko historii, przeciwko chrześcijaństwu”.

Według władz miasta atak dronów nadlatujących z różnych kierunków spowodował znaczne szkody, zapalił się m.in. wieżowiec mieszkalny, w wielu dzielnicach miasta słychać było wybuchy.

Alarm powietrzny ogłoszono w poniedziałek nad ranem prawie w całej Ukrainie.

Reuters zaznacza, że atak nastąpił wkrótce po rozmowie



Prawosławna Ławra Peczerska stanęła w płomieniach po uderzeniu dronem. Według dyrekcji klasztoru ikony i inne cenne przedmioty udało się uratować

prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo z prezydentem USA Donaldem Trumpem na temat możliwości zakończenia trwającej już od ponad 4 lat wojny z Rosją.

Jak przekazał na Telegramie mer Kijowa Witalij Kliczko, atak uszkodził linie energetyczne i pozbawił dopływu prądu 140 tys. mieszkańców. Dodał, że 18 osób zostało rannych, 11 z nich przewieziono do szpitali.

Zełenski potwierdził, że w Kijowie w następstwie ataków zginęły cztery, a rannych zostało 28 osób. W Charkowie, na północnym wschodzie Ukrainy, Rosjanie zaatakowali ratowników, gaszących pożar w miejscu wcześniejszego uderzenia w przedsiębiorstwo.

Reakcje na atak

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zwrócił się do państw grupy G7 o zwiększenie presji na Rosję po zmasowanych atakach na jego kraj w nocy z niedzieli na poniedziałek, w których zginęło co najmniej dziewięć osób. Szef państwa powiadomił, że Moskwa użyła w uderzeniach 70 rakiet i ponad 600 dronów.

„W ten sposób Rosja pokazuje światu, że zamierza kontynuować wojnę. Bardzo ważne jest, aby państwa grupy G7, które obecnie zbierają się na szczycie, udzieliły zdecydowanej i konkretnej odpowiedzi: zwiększyły presję na agresora oraz rozszerzyły pomoc dla Ukrainy w zakresie obrony powietrznej,

przede wszystkim systemów zdolnych do zwalczania rakiet balistycznych” - oświadczył prezydent Ukrainy.

Szef litewskiej dyplomacji Kęstutis Budrys wezwał Unię Europejską do szybkiego przyjęcia 21. pakietu sankcji wobec Rosji po jej ataku na Ławrę Peczerską w Kijowie. Według ministra nowe restrykcje powinny objąć m.in. rosyjskie koncerny energetyczne.

- Dla nas, Francuzów, zbombardowanie przez Rosję Ławry Peczerskiej w Kijowie jest równoznaczne ze zbombardowaniem katedry Notre-Dame czy bazyliki w Saint-Denis; to nie do przyjęcia - powiedział w poniedziałek w Luksemburgu szef francuskiego MSZ Jean-Noel Barrot. PAP

Syn księżnej został skazany na cztery lata więzienia

Anna Nagel
Oslo

Marius Borg Høiby został uznany przez sąd w Oslo za winnego m.in. znęcania się nad byłą partnerką oraz zgwałcenia dwóch innych kobiet. Sąd skazał go na cztery lata więzienia.

Høiby został oczyszczony z czterech punktów aktu oskarżenia, w tym dwóch zarzutów dotyczących przestępstw seksualnych.

Poza karą pozbawienia wolności sąd orzekł wobec mężczyzny dwuletni zakaz kontaktu z jedną ze skarżących kobiet oraz zasądził odszkodowania od Høiby'ego na rzecz czterech kobiet. Nora Haukland ma otrzymać 100 tys. koron (ok. 38,3 tys. zł), a trzem innym kobietom sąd przyznał 230 tys., 200 tys. i 110

tys. koron (odpowiednio ok. 88 tys., 76 tys. i 42 tys. zł).

Sąd ogłosił wyrok pod nieobecność oskarżonego. Nie pojawił się on na sali rozpraw z powodu choroby i wysłuchał orzeczenia zdalnie.

Wyrok zapadł po procesie, który rozpoczął się 3 lutego i trwał do 19 marca. Prokuratura domagała się dla Høiby'ego siedmiu lat i siedmiu miesięcy więzienia. Obrona wnosiła o uniewinnienie od najpoważniejszych zarzutów, w tym czterech zarzutów gwałtu; za czyny, do których Høiby przyznał się.

Ogłaszając wyrok, sędzia podkreślił, że w sprawach karnych obowiązuje zasada, by każdą rozsądną wątpliwość interpretować na korzyść oskarżonego. Jeśli istnieje realistyczna możliwość, że oskarżony jest niewinny, sąd ma obowiązek go uniewinnić - dodał. PAP

Wydania wiadomości specjalnie dla Putina. Były naczelny z telewizji ujawnia kulisy

Grzegorz Kuczyński
Ryga

Prezydent Rosji Władimir Putin od 2011 roku otrzymuje osobne wydania wiadomości, które nie są emitowane w telewizji i są przeznaczane wyłącznie dla niego.

Opowiedział o tym w rozmowie z popularnym kanałem YT nadającym z łotewskiej Rygi były redaktor naczelny programu „Wiesti” w rosyjskiej państwowej telewizji Rossija-1 Dmitrij Skorobutow. W czasach, gdy Skorobutow pracował w Rossija-1, projekt przekazywania Putinowi specjalnych wydań wiadomości nosił kryptonim „Główny Widz”.

- Było tak. Powiedzmy, że o 20.00 na antenie szło zwykłe wydanie „Wiesti”, po czym ekipa produkcyjna zostawała. Cóż, mieliśmy oczywiście wytyczne,



Do Putina docierają jedynie wybrane informacje

jakie wiadomości pozostawić w tym wydaniu, jakie dodać, gdzie coś upiększyć, a gdzie coś usunąć, aby później pokazać Putinowi idealny obraz pięknej współczesnej Rosji. To znaczy, że jest on takim dobrym prezydentem - wspomina Skorobutow.

Dodał, że na taki format przeszli w telewizji po masowych protestach w Moskwie, które odbywały się pod hasłem „Za uczciwe wybory” i stały się jednym z największych w najnowszej historii Rosji. - Wszyscy oni [otoczenie Putina] byli wstrząśnięci wydarzeniami na Placu Bołotnym i postarali się zacząć izolować go właśnie od rzeczywistych wydarzeń, od środowiska informacyjnego, nie mówiąc już o kontaktach ze światem zewnętrznym w ogóle. Właśnie w ten sposób - wyjaśnił.

Według niego Putin otrzymuje obecnie jeszcze mniej prawdziwych informacji, zwłaszcza na temat wojny na Ukrainie. Raporty z frontu zaczęto cenzurować dla prezydenta po kwietniu 2022 roku, kiedy Siły Zbrojne Ukrainy zatopiły flagowy okręt Floty Czarnomorskiej - krążownik Moskwa.

W wywiadzie Skorobutow opowiadał, że przez długi czas był przekonany zwolennikiem Putina i uważał, że przeciwko Rosji toczy się wojna informacyjna, która może być przygotowywana do rzeczywistych działań wojennych.

Dmitrij Skorobutow rozpoczął karierę w telewizji w 2000 roku. Wkrótce przeniósł się do programu „Międzynarodowa panorama” w WGTRK (państwowy medialny holding), a w 2006 roku, w wieku zaledwie 26 lat, został redaktorem naczelnym „Wiesti”.

Po konflikcie z kierownictwem WGTRK i zwolnieniu w 2017 roku Skorobutow zaczął publicznie mówić o cenzurze w telewizji państwowej, a także wszczął proces sądowy przeciwko byłemu pracodawcy. W 2020 roku otrzymał azyl polityczny w Szwajcarii.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,65

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,91

JEN
100 JPY

2,28

DANE WG NBP Z DNIA 15.06.2026, G. 12:00

RYNEK PRACY PONAD 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH - TO WYSOKOŚĆ PŁACY MINIMALNEJ W LUKSEMBURGU

Polscy pracownicy dostaną o połowę mniej

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Najwyższa pensja minimalna, pod względem kwoty, obowiązuje w Luksemburgu i wynosi 11,4 tys. zł. Polska najniższą krajową jest obecnie 10. najwyższą kwotą w UE i 7., jeśli wziąć pod uwagę koszty życia.

Rządowa propozycja podwyżki płacy minimalnej do kwoty 4950 zł brutto w 2027 r. podoba się pracodawcom. - Płaca minimalna powinna być taka, jaką zaproponował rząd. Jej wzrost jest oparty o wskaźnik inflacji - mówi Strefie Biznesu Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców BCC, zasiada w Radzie Dialogu Społecznego.

Minimalne wynagrodzenie w 2027 r. może wynosić 4950 zł brutto, o 144 zł więcej w porównaniu do obecnej kwoty

Rząd zaproponował, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 r. wynosiło 4950 zł brutto, czyli o 144 zł więcej w porównaniu do obecnej kwoty (4806 zł). Organizacje związkowe (NSZZ „Solidarność”, OPZZ i FZZ) we wspólnym stanowisku proponowały, aby przyszedł roczny minimalny wynagrodzenie za pracę wyniosło co najmniej 5200 zł brutto.

Propozycja rządowa jest więc sporo niższa od oczekiwań związkowców, ale delikatnie przewyższa kwotę, którą wskazywali niektórzy ekonomiści. Na przykład Kamil Sobolewski, główny ekonomista Pracodawców RP, mówił niedawno, że optymalną kwotą byłaby 4861 zł. A z kolei Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich, wyliczył, że przyszłoroczna minimalna pensja nie będzie niższa niż 4860,47 zł.



FOT. ILLUSTRACJE K. SZYMCHAK/POLSKA PRESS

Rząd zaproponował, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 r. wynosiło 4950 zł brutto

Generalnie jednak strona pracodawców pozytywnie odbiera propozycję rządu.

- Płaca minimalna powinna być taka, jaką zaproponował rząd. Jej wzrost jest oparty o wskaźnik inflacji - mówi Strefie Biznesu Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców BCC, zasiada w Radzie Dialogu Społecznego z ramienia biznesu. - Płaca minimalna w poprzednich latach rosła bardzo raptownie, a nawet ze względu na wysoką inflację była podnoszona dwa razy w ciągu roku. Ale odłak inflacja jest w ryżach, zgodnych z wytycznymi celu inflacyjnego określonymi przez tę Radę Polityki Pieniężnej, to nie ma takiej potrzeby, żeby płacę minimalną znacząco podwyższać - dodaje prezes.

Łukasz Bernatowicz przywołuje zapis ustawy i przypomina, że jeżeli związkowcy i pracodawcy dojdą w Radzie Dialogu Społecznego do porozumienia w sprawie płacy mi-

nimalnej, to rząd jest tym konsensem związany. Takie porozumienie jest mało prawdopodobne, dlatego to rządowa propozycja najpewniej wejdzie w życie. Ostateczną decyzję (ona teoretycznie może się jeszcze zmienić) podejmuje Rada Ministrów w drodze rozporządzenia do 15 września.

- Jeszcze się nie zdarzyło, żeby związkowcy i pracodawcy doszli do porozumienia w ciągu 11 lat istnienia Rady Dialogu Społecznego. I dlatego właśnie mamy przepisy, które w przypadku braku porozumienia regulują wzrost płacy minimalnej. To nie jest tak, że płaca minimalna wzrasta o przypadkowe wartości. Funkcjonuje algorytm wynikający z przepisów ustawy, czyli np. jeżeli inflacja przewyższa 5%, to płacę minimalną podwyższa się dwa razy w roku, a jeżeli nie przewyższa, to płaca wzrasta raz w roku w oparciu o wskaźnik inflacyjny - twierdzi Bernatowicz.

Polska najniższą krajową jest 10. najwyższą kwotą w państwach UE, w zestawieniu w pierwszej trójce znalazły się: Luksemburg, Irlandia i Niemcy

Chociaż pracownicy wykazują mniejszy entuzjazm do proponowanej podwyżki, to i tak ta kwota na tle innych państw nie jest najniższa. W zestawieniu unijnych najniższych krajowych obecnie jesteśmy mniej więcej w połowie stawki. Przypomnijmy, że 22 państwa Unii Europejskiej mają ustawowo określoną płacę minimalną. Oto kwoty, według danych Eures (dane na 1 stycznia 2026 r.):

- Luksemburg (2 704 euro, ok. 11,4 tys. zł);
- Irlandia (2 391 euro 10,1 tys. zł);
- Niemcy (2 343 euro ok. 9,9 tys. zł);

- Holandia (2 295 euro, ok. 9,7 tys. zł);
- Belgia (2 112 euro, ok. 8,9 tys. zł);
- Francja (1 823 euro, ok. 7,7 tys. zł);
- Hiszpania (1 381 euro, ok. 5,8 tys. zł);
- Słowenia (1 278 euro, ok. 5,4 tys. zł);
- Litwa (1 153 euro, ok. 4,9 tys. zł);
- Polska (1 139 euro, 4 806 zł);
- Cypr (1 088 euro, ok. 4,6 tys. zł);
- Portugalia (1 073 euro, ok. 4,5 tys. zł);
- Chorwacja (1 050 euro, ok. 4,4 tys. zł);
- Grecja (1 027 euro, ok. 4,3 tys. zł);
- Malta (994 euro, ok. 4,2 tys. zł);
- Słowacja (915 euro, ok. 3,9 tys. zł);
- Czechy (924 euro, ok. 3,9 tys. zł);
- Estonia (886 euro, ok. 3,8 tys. zł);

- Węgry (838 euro, ok. 3,5 tys. zł);
- Rumunia (795 euro, ok. 3,4 tys. zł);
- Łotwa (780 euro, ok. 3,3 tys. zł);
- Bułgaria (620 euro, ok. 2,6 tys. zł).

Biorąc pod uwagę ceny, koszty życia i podatki, polska minimalna pensja jest siódmą w UE, a na szczycie tej listy uplasowały się Niemcy

Różnice w płacach minimalnych między krajami są znacznie mniejsze, jeśli uwzględnimy różnice w poziomie cen, kosztach życia, wysokości podatków. Na przykład, chociaż w Luksemburgu płaca minimalna przekracza 11 tys. zł, to wysokie koszty życia w tym państwie, realnie tę kwotę obniżają. Eures również prowadzi analizy płac, biorąc pod uwagę właśnie siłę nabywczą (posługuje się wskaźnikiem PPS). Po uwzględnieniu różnic cenowych płaca minimalna wahała się od 886 PPS miesięcznie w Estonii do 2157 PPS w Niemczech, co oznacza, że najwyższą płacę minimalną była 2,4 razy wyższa od najniższej.

W przeliczeniu na PPS kraje UE z krajową płacą minimalną można podzielić na 3 grupy:

- płaca minimalna powyżej 1500 PPS miesięcznie: Niemcy, Luksemburg, Holandia, Belgia, Irlandia, Francja, Polska i Hiszpania.
- płaca minimalna wynosząca od 1000 do 1500 PPS miesięcznie: Słowenia, Litwa, Chorwacja, Rumunia, Portugalia, Grecja, Cypr, Węgry, Malta, Słowacja, Bułgaria i Czechy.
- płaca minimalna poniżej 1000 PPS miesięcznie: Łotwa i Estonia.

Uwzględniając poziom cen, polskie minimum jest siódmym najwyższym spośród państw UE (według Eurostatu). ©

Branża ostrzega przed nową zależnością Polski

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska energetyka słoneczna rozwija się dynamicznie, ale coraz mocniej opiera się na komponentach z Chin.

Zdaniem Marka Pokrzywki z firmy Corab, należącej do Michała Sołowowa, uzależnienie od azjatyckich dostawców jest dziś faktem. Jednocześnie branża mierzy się z wyłączeniami instalacji, ujemnymi cenami energii i rosnącymi kosztami realizacji projektów.

Polska fotowoltaika uzależniona od dostaw z Chin

Rozwój fotowoltaiki w Polsce nie wyhamowuje, jednak sektor stoi dziś przed szeregiem wyzwań. Oprócz problemów związanych z dostępnością gruntów czy funkcjonowaniem systemu elektroenergetycznego, coraz częściej pojawia się pytanie o zależność europejskiej branży od chińskich dostawców komponentów. Zdaniem Marka Pokrzywki, dyrektora pionu farm PV w Corab, jest to jeden z kluczowych tematów dla rynku.

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Pokrzywka, sektor fotowoltaiczny w dużej mierze opiera się dziś na rozwiązaniach produkowanych w Chinach.

- Zamieniliśmy jedną zależność rosyjską na zależność chińską. I tak naprawdę, jeżeli chodzi o całą elektronikę, czyli produkcja modułów fotowoltaicznych czy falowników, to cały ten sprzęt pochodzi stamtąd - mówi.

Jednocześnie zaznacza, że w przypadku konstrukcji wsporczych sytuacja wygląda inaczej. Jego zdaniem Europejczycy i polscy producenci nadal mają przewagę wynikającą z jakości oraz bezpieczeństwa oferowanych rozwiązań.

- Nie widzę tutaj konkurencji w Polsce i w krajach rozwiniętych z chińskimi producentami konstrukcji, dlatego że świadomi inwestorzy wiedzą dobrze o tym, że bezpieczna konstrukcja to jest bezpieczna inwestycja. I ostatnią rzeczą, którą się powinni kierować, to jest Excel - podkreśla.

Jak dodaje, konstrukcja odpowiada za około 12 proc. całkowitych nakładów inwestycyjnych, dlatego oszczędności na tym elemencie mogą prowadzić do znacznie większych kosztów w przyszłości.

- Biorąc pod uwagę fakt, że konstrukcja stanowi około 12 proc. CAPEX-u, to jest akurat miejsce, w którym się nie powinno oszczędzać. Widzieliśmy przykłady bardzo dużych strat związanych czy to z zawaleniem się konstrukcji, czy z pogięciem, czy z osunięciem nawet. I to nie jest tylko koszt naprawy konstrukcji, wymiany pali, krokwi, płatwi, tylko to są też koszty utraconych korzyści - zaznacza.

Według niego awarie konstrukcji mogą oznaczać konieczność wyłączenia całej farmy fotowoltaicznej z pracy, co bezpośrednio przekłada się na utracone przychody.

Pokrzywka nie zgadza się z opiniami, że Polska osiągnęła już granice rozwoju energetyki słonecznej. Jego zdaniem inwe-



stycje w odnawialne źródła energii są konieczne z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju.

- Na pewno nie jest za dużo, dlatego że w odnawialne źródła energii warto inwestować. Czy to jest wiatr, czy to jest fotowoltaika. Szczególnie pod kątem sytuacji w Europie, jaka w tej chwili jest, gdzie bezpieczeństwo energetyczne stawia się na równi z bezpieczeństwem militarnym - mówi i zwraca uwagę, że równoległe do inwestycji w obronność państwa powinny być rozwijane także projekty zwiększające bezpieczeństwo energetyczne.

Problemem staje się jednak dostępność odpowiednich terenów pod nowe inwestycje. Rynek dużych farm fotowoltaicznych zmienił się w ostatnich latach bardzo wyraźnie.

- Te dobre grunty się już kończą. Wiemy, że są ograniczenia co do budowy projektów fotowoltaicznych, jeśli chodzi o klasę

użytkowości, no i szczególnie w tej sytuacji, w której na rynku są projekty o bardzo dużej mocy. Rynek się zmienił z takiego rozproszonego inwestora, który miał projekty po 5-10 MW, na projekty jak widzimy ostatnio 722 MW czy 304 MW. Także ciężko jest znaleźć teren, ale miejsce jest - ocenia.

Coraz częściej inwestorzy muszą sięgać po grunty o trudniejszych warunkach geotechnicznych. Dotyczy to między innymi terenów pokopalnianych, torfowisk czy obszarów skalistych.

- Wchodzą w tej chwili grunty pokopalniane, po kopalniach siarki, które są bardzo agresywne i trzeba dobrać odpowiednią powłokę. Są torfy, gdzie trzeba głębiej zabić. Są skały, gdzie trzeba zastosować dodatkowe rozwiązanie i to wszystko wpływa na koszt konstrukcji - wyjaśnia.

Jednocześnie spadek cen modułów fotowoltaicznych

częściowo rekompensuje wzrost kosztów związanych z konstrukcjami.

Ujemne ceny energii bardziej dotkliwe niż koszty budowy

Zdaniem Pokrzywki to nie koszty inwestycji stanowią dziś największą barierę dla nowych projektów. Znacznie większym wyzwaniem są wyłączenia instalacji oraz coraz częściej występujące ujemne ceny energii.

- Co innego zniechęca dzisiaj inwestorów do fotowoltaiki. Mówię tutaj o ujemnych cenach energii i o wyłączeniach. W zeszłym roku 1,3 TW z farm fotowoltaicznych i z wiatru zostało wyłączone, poszło w piach. I to są straty, które już są nie do odrobienia - podkreśla.

Rozwiązaniem mają być magazyny energii, które pozwolą przechowywać nadwyżki produkcji w okresach ograniczeń pracy instalacji lub niskich cen energii. - To jest rozwiązanie dla projektów fotowoltaicznych, czyli hybryda z wiatrem i dodatkowo magazyn energii, który łądujemy w sytuacji, kiedy są wyłączenia albo kiedy ceny energii są ujemne - mówi.

Według przedstawiciela Corab rozwój magazynów energii będzie jednym z najważniejszych kierunków rozwoju rynku OZE w najbliższych latach.

Agrofotowoltaika czeka na zielone światło od ustawodawcy

Kolejnym obszarem wzrostu może być agrofotowoltaika, która w wielu krajach Europy rozwija się coraz szybciej.

W Polsce rynek pozostaje jednak na bardzo wczesnym etapie.

- Tak naprawdę gdybyśmy wykorzystali 5 proc. upraw rzepaku w Polsce, to mielibyśmy 2 GW mocy. Mówię o rzepaku dlatego, że jest to uprawa niska, która przy konstrukcji pionowej nie zasłania za bardzo dolnego modułu - wskazuje Pokrzywka i jednocześnie zaznacza, że główną przeszkodą są obecnie przepisy.

- Powodem braku agrofotowoltaiki w Polsce jest brak regulacji. Kraje rozwinięte, takie jak Francja, Niemcy i Włochy to są trzy w tej chwili produkujące w agrofotowoltaice kraje w Europie - mówi.

Ekspert zwraca uwagę, że choć rynek ten nie jest jeszcze duży, należy do najszybciej rozwijających się segmentów europejskiej energetyki słonecznej. Jego zdaniem stworzenie odpowiednich regulacji mogłoby otworzyć drogę do wykorzystania nowych terenów pod produkcję energii bez konieczności wyłączania ich z działalności rolniczej.

Dodatkowym wyzwaniem dla branży pozostaje sytuacja na światowych szlakach handlowych i rynku paliw. Jak zaznacza Pokrzywka, wzrost kosztów transportu bezpośrednio przekłada się na koszty inwestycji.

- Jeżeli mamy wzrost cen paliw, szczególnie jak widzimy, że na rynkach eksportowych wzrost ceny paliwa zdecydowanie ma wpływ na wzrost inwestycji, którą my robimy. Także niestety nie pomaga nam to za bardzo - podsumowuje. ©©

Tylko jeden kraj wypada gorzej. Polskie firmy mają coraz większy problem

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Koszty pracy stały się największym problemem dla polskich przedsiębiorstw. Z najnowszej badania Grant Thornton, przeprowadzonego w 35 gospodarkach świata, wynika, że aż 66 proc. średnich i dużych firm w Polsce wskazuje je jako główną barierę rozwoju. To drugi najwyższy wynik w całym zestawieniu, mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu dr Marcin Mrowiec, główny ekonomista Grant Thornton.

- Jeżeli chodzi o to jak wypadamy na tle innych krajów, to tutaj jako Grant Thornton zrobiliśmy badanie w 35 gospodarkach całego globu. I to jest o tyle unikalne, że mamy porównanie i świeże badanie sprzed miesiąca czy sprzed półtora, które pokazuje nam jak firmy postrze-

gały bariery dla swojego wzrostu w różnych krajach świata - powiedział Strefie Biznesu dr Marcin Mrowiec, główny ekonomista Grant Thornton.

Jak podkreśla ekonomista, problem nie wynika wyłącznie z wysokości wynagrodzeń, lecz ze strukturalnej zmiany modelu konkurencyjności polskiej gospodarki.

- Nasze firmy są przyzwyczajone do tego, żeby mieć taniego pracownika i kiedy ten tani pracownik się kończy, to one czują bardzo mocno słabnięcie ich konkurencyjności - ocenił Mrowiec.

Zdaniem ekspertów oznacza to konieczność przyspieszenia inwestycji i zwiększania efektywności. Firmy, które nie będą modernizować działalności, mogą mieć coraz większe trudności z utrzymaniem pracowników.

- Te firmy, które nie inwestują, które zatrzymały się gdzieś tam na wcześniejszych

etapach rozwoju, będą stawiały coraz bardziej przed ryzykiem tego, że ich pracownicy będą wykupywani do tych firm większych, które mają większą efektywność - zaznaczył główny ekonomista Grant Thornton.

Jeszcze przed eskalacją napięć wokół Iranu nastroje inwestycyjne wśród przedsiębiorstw były wyraźnie lepsze. Badanie Grant Thornton przeprowadzone w lutym wskazywało na rosnącą gotowość firm do wydatków rozwojowych.

- Z naszego badania wyszło, że 40 proc. firm planuje wzrost inwestycji w IT, sprzęt, maszyny, urządzenia. To jest całkiem dobry wynik - powiedział Mrowiec.

Dodatkowo 55 proc. przedsiębiorstw deklarowało wprowadzanie nowych produktów i usług, 39 proc. planowało inwestycje w kadry, a 27 proc. rozwój innowacji.

- Ogólnie ten obraz był dość optymistyczny i pokazywał

pewne przyspieszenie - podkreślił ekonomista.

Jednocześnie zaznaczył, że obecna sytuacja geopolityczna może istotnie zmienić perspektywy gospodarcze.

- Obawiam się, że sytuacja wokół Iranu może być zapalna dla gospodarki światowej i z tego punktu widzenia jestem ostrożny do tych badań, które były robione wcześniej - ocenił Mrowiec.

Podczas Europejskiego Kongresu Finansowego w Sopocie przedstawiono także szeroki konsensus makroekonomiczny przygotowany przez 56 ekonomistów z sektora bankowego, instytucji publicznych i prywatnych.

Według prognoz polska gospodarka nadal będzie rosła, ale tempo wzrostu ma stopniowo słabnąć.

- Szczyt tempa wzrostu gospodarki, szczyt tempa wzrostu PKB minęliśmy w tamtym roku. W tym roku ten wzrost będzie

nieznacznie, ale jednak słabszy - powiedział Mrowiec.

Konsensus zakłada wzrost PKB na poziomie około 3,5 proc. w 2026 roku. W kolejnych latach dynamika ma jednak systematycznie spadać, zbliżając się do okolic 2,5 proc. w 2029 roku.

Ekonomiści przewidują jednocześnie stopniowy spadek inflacji. Średni scenariusz zakłada inflację na poziomie 3,3 proc. w tym roku i dojście do celu inflacyjnego NBP w 2029 roku. Jednak eksperci zwracają uwagę na dużą niepewność związaną z sytuacją międzynarodową.

- Jeżeli jutro albo pojutrze sytuacja będzie eskalowała geopolitycznie, to trzeba będzie bardzo szybko i istotnie podnosić ten konsensus do góry - ostrzegł ekonomista.

Zdaniem dr. Mrowca Rada Polityki Pieniężnej prawdopodobnie będzie unikać szybkich podwyżek stóp procentowych, dopóki sytuacja geopolityczna

nie stanie się bardziej klarowna.

- Krajowa polityka pieniężna ma zerowy wpływ na geopolitykę, na ceny ropy i gazu - zauważył.

Jednocześnie przyznał, że w przypadku trwałego wzrostu inflacji bank centralny może zostać zmuszony do reakcji.

- Gdyby impuls inflacyjny globalny był długotrwały, to Rada po pewnym czasie nie będzie miała innego wyjścia, będzie musiała podnosić stopy - powiedział.

Coraz większe obawy ekonomistów budzi jednak stan finansów publicznych. Według prognoz dług publiczny liczony metodą unijną może do 2029 roku wzrosnąć w pobliżu 75 proc. PKB.

- Już teraz powinniśmy podejmować działania hamujące i zapobiegawcze, bo już przekroczyliśmy 60 proc. w tej metodyce unijnej zadłużenia - ostrzegł Mrowiec. ©©

GOSPODARKA DLACZEGO TECHNOLOGICZNI GIGANCI NIE ZDOBYLI BANKOWOŚCI

Finansowa wojna, której nie było

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Od lat powraca ta sama efektowna teza: wielkie firmy technologiczne prędzej czy później wejdą do finansów z butą, a banki zostaną zepchnięte do roli nudnego zaplecza.

Tyle że ta opowieść, choć brzmi atrakcyjnie, coraz wyraźniej przegrywa z rzeczywistością. Banki nie zniknęły. Co więcej, cyfrowi giganci wcale nie rzucili się do frontalnej wojny. To jednak nie oznacza, że sektor może spać spokojnie. Bo jeśli z czegoś naprawdę powinien się rozliczyć, to nie z lęku przed Big Techami, ale z własnej skłonności do samozadowolenia.

Mało kto to dziś pamięta, ale w 1994 roku padło słynne zdanie, że „bankowość będzie potrzebna, ale banki już nie”. A zdanie to wypowiedział sam Bill Gates, twórca Microsoft, wówczas otoczony nimbem geniuszu i wizjonerstwa.

- Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, że ta teza bardzo źle się zestarzała - mówi Michał Panowicz, członek zarządu banku Pekao SA.

Całą debatę o roli banków we współczesnym, technologicznie oszalałym świecie, trzeba zaczynać od nowa. Nie dlatego, że banki wygrały definitywnie, ale dlatego, że po raz kolejny okazało się, iż finansów nie da się sprowadzić do prostego starcia „starego świata” z technologią. Bankowość nie jest kolejną branżą, którą wystarczy przezebnować atrakcyjnym interfejsem i sprawniejszą obsługą. To sektor oparty na zaufaniu, regulacjach i odpowiedzialności systemowej. I właśnie dlatego jest znacznie trudniejszy do zdobycia, niż przez lata zakładano.

Big Tech chce i nie chce być bankiem

Najbardziej rozpowszechniony mit ostatnich lat mówił, że technologiczni giganci tylko czekają, by przejąć bankowość wprost. Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej. Najwięksi gracze cyfrowi chcą być blisko klienta, płatności, danych i codziennych usług, ale niekoniecznie chcą przejąć cały ciężar działalności bankowej. A ten ciężar jest ogromny: regulacyjny, kapitałowy, operacyjny i reputacyjny. Dla firm przyzwyczajonych do szybkiego skalowania, testowania i przesuwania granic to zupełnie inny świat.

- Nie widać, by Big Techy chciały konkurować z bankami

wprost, szczerze mówiąc, mam wrażenie, że one wcale tego nie chcą - mówi bankowiec. - Obciążenia regulacyjne i compliance w usługach finansowych to zupełnie inne terytorium niż to, w którym firmy technologiczne działają na co dzień. To widać choćby po sporach wokół AI. Tam również największe firmy bardzo bronią się przed ograniczeniami. To jest gen innowatora - niechęć do tego, by ktoś nakładał uzdę na kierunek rozwoju.

To właśnie dlatego technologiczne platformy częściej wybierają model bardziej selektywny: przejmują kontakt z klientem, stają się warstwą wygody, interfejsem, kanałem płatności albo źródłem danych. To strategia dużo sprytniejsza niż budowanie banku od zera. Pozwala być blisko najbardziej wartościowych punktów styku z klientem, nie biorąc na siebie pełnego ciężaru regulacji i ryzyka. Z perspektywy banków to wcale nie jest mniej groźne - przeciwnie, w dłuższej perspektywie może okazać się jeszcze trudniejsze do odparcia.

Mistrzowie sukcesu, ale połowicznego

Warto jednak przypomnieć, że część wielkich projektów technologicznych w finansach nie tylko nie zrewolucjonizowała rynku, ale po prostu nie dowiodła swoich obietnic. Historia wejść Big Techów do usług finansowych jest pełna prób, które miały prze-modelować relację między klientem a bankiem, a z perspektywy czasu okazały się krótkotrwałymi eksperymentami. To ważna korekta wobec przekonania, że sama technologia i skala wystarczą, by uporządkować sobie sektor o tak specyficznej konstrukcji jak bankowość.

- Google próbował wejść w usługi finansowe już w 2005 roku. Ten projekt od dawna jest na cmentarzu. Kilka lat temu rozwijano też platformę, w której banki miały być tylko zapleczem - czymś w rodzaju dostawcy kabli, wody i prądu, niewidocznej infrastruktury, a całą relację z klientem miał przejąć ktoś inny. Ten pomysł również od dawna jest na cmentarzu - wlicza Michał Panowicz.

To nie znaczy, że ryzyko zniknęło. Oznacza jedynie, że bankowość nie poddaje się prostym scenariuszom „platformizacji”. Sektor jest bardziej złożony, bardziej obudowany wymogami i dużo mniej podatny na szybkie przejęcie, niż chciałby niektórzy wizjonerzy rynku technologicznego. Pro-



FOT. 123RF

blem dla banków polega jednak na czymś innym: błędne byłoby uznanie tych nieudanych prób za dowód własnego bezpieczeństwa. Największe zagrożenie może bowiem nie nadejść z zewnątrz, lecz ujawnić się wewnątrz samego sektora.

Polak Polakowi Polakiem

Najbardziej bolesna dla polskich banków lekcja przyszła nie z Doliny Krzemowej, lecz z Polski.

Największy cios dla rynkowego status quo wcale nie musi przyjść od globalnego, równie dobrze może zadać go gracz, którego na początku zlekceważono, uznając za zbyt prostego, zbyt skromnego i zbyt mało „bankowego”, by traktować go śmiertelnie poważnie. Historia polskiego rynku już raz pokazała, jak wysoka może być cena takiego błędu.

- W Polsce często zapominamy, czym kończy się ignorowanie graczy, którzy rosną szybko, działają sprawnie i po prostu nadążają za klientami. Najbardziej surowa lekcja na naszym rynku nazywała się... mBank. Na początku to było bardzo proste, wręcz ascetyczne konto: internet, oszczędności, płatności, contact center. Wiele osób patrzyło na to z pobłażaniem. Siedem lat później był to trzeci największy bank detaliczny w Polsce i zabrał pięciu największym graczom 17 proc. dochodów. To już był poziom realnej rynkowej destrukcji - przypomina Michał Panowicz, który w swoim CV również ma i mBank.

Ta historia mówi więcej o współczesnej bankowości niż wiele akademickich debat o konkurencji. Pokazuje bowiem, że prawdziwe zagrożenie dla dużych instytucji nie zawsze przychodzi pod szyldem globalnej rewolucji. Czasem rodzi się po prostu tam, gdzie ktoś szybciej rozumie klienta, upraszcza ofertę i eliminuje to, co dla użytkownika zbędne. W takim modelu przewagę zyskuje nie ten, kto ma

największą skalę, ale ten, kto pierwszy trafia w zmianę zachowań rynku. Banki, które ignorują ten mechanizm, nie przegrywają z technologią jako taką. Przegrywają z własną inercją.

Regulacje nie są tarczą, a warunkiem stabilności

W dyskusjach o relacji banków z fintechami i Big Techami często pojawia się teza, że regulatory stoją po stronie sektora finansowego i blokują konkurencję. Tyle że taki obraz jest zbyt prosty. Regulacja w bankowości nie została wymyślona po to, by chronić pozycję rynkową konkretnych instytucji. Jej celem jest ochrona depozytów, bezpieczeństwa klienta i zdrowia całego systemu gospodarczego. Bez tego finansowa konkurencja bardzo szybko mogłaby przerodzić się w niekontrolowany wyścig po klienta, który kończy się destrukcją zaufania i kosztami rozlewającymi się daleko poza sam sektor.

- Nie chodzi o to, czy regulator stoi po stronie banków, czy fintechów. Chodzi o ochronę depozytów, bezpieczeństwo klienta i stabilność całego systemu. Kredyt nie może być udzielany w sposób drapieżny czy nieodpowiedzialny, bo to kończy się problemem nie tylko dla klienta, ale często dla całego sektora - przypomina bankowiec. - Te regulacje nie są ochroną banków. To ochrona konsumentów, zdrowia gospodarczego i podstawowych reguł gry.

W bankowości nie da się myśleć wyłącznie kategoriami swobody biznesowej. Tu stawką jest nie tylko wzrost i rentowność, ale także zaufanie publiczne. Sektor finansowy może się rozwijać, może wdrażać nowe technologie i konkurować o klienta, ale nie może robić tego kosztem bezpieczeństwa całego systemu. I właśnie dlatego regulacja jest tu nie dodatkiem, lecz fundamentem działania rynku.

Piękny front nie zastąpi jakości

Dobrym przykładem zdezerzenia technologicznego entuzjazmu z twardą bankową rzeczywistością jest współpraca Apple z Goldman Sachs. Na pierwszy rzut oka wszystko się zgadzało: mocna marka, nowoczesny produkt, wygodny kanał dotarcia do użytkownika i wizerunek premium. To miało być modelowe połączenie świata technologii i finansów. Tymczasem praktyka pokazała, że atrakcyjny front nie wystarcza, jeśli za nim nie stoi odpowiednia jakość portfela i właściwa ocena ryzyka kredytowego.

- Projekt karty kredytowej Apple z Goldman Sachs skończył się głębokim subprime'em i bardzo dotkliwymi stratami. Kanał pozyskania klienta wyglądał na premium, ale w praktyce przyszła grupa, która była już na granicy zdolności kredytowej i po prostu nie sponała tych produktów - mówi Michał Panowicz.

To jeden z najbardziej trzeźwiających wniosków dla całego rynku. Marka, rozpoznawalność i nowoczesny design nie wystarczą, by zbudować dobry biznes kredytowy. Nie zastępują one zdolności oceny klienta, nie rozwiązują problemu ryzyka i nie chronią przed kosztownym błędem strategicznym. Jeśli bankowość czegoś uczy, to właśnie tego, że błyskotliwy produkt i mocna dystrybucja mogą bardzo szybko rozbić się o realia bilansu.

Open banking jest faktem i nic tego nie zmieni

Najbliższe lata nie będą jednak rozstrzygane przez dawne eksperymenty Big Techów, lecz przez nowe reguły gry związane z otwieraniem danych finansowych. Open banking i open finance nie są już koncepcją do dyskusji, ale rzeczywistością, z którą sektor musi nauczyć się żyć. I tu znów nie ma miejsca na złudzenia: ten proces będzie postępował, niezależnie od tego, czy część instytucji jest na niego gotowa, czy nie.

Zmiana ta ma jednak dwa oblicza. Z jednej strony oznacza większą konkurencję, wygodę klienta i możliwość budowania nowych usług na bazie udostępnianych danych. Z drugiej - obnaża słabość tych instytucji, które przez lata korzystały raczej z bierności klienta niż z własnej innowacyjności. To szczególnie niewygodny punkt dla części sektora, bo pokazuje, że dawny model utrzymywania

relacji z klientem niekoniecznie opierał się na przewadze jakościowej, lecz często na zwykłym przyzwyczajeniu i małej mobilności użytkownika.

To jedno z najmocniejszych zdań w stawianej przez niego diagnozie, bo oznacza, że część banków zbudowała komfort nie na lepszej ofercie, lecz na inercji klientów. W nowym świecie to za mało. Jeśli użytkownik ma zyskać łatwiejszy dostęp do danych, większą możliwość porównania usług i prostszą zmianę instytucji, przewagę zachowają tylko ci, którzy potrafią zaoferować realnie lepszą wartość. Reszta zacznie odkrywać, że lojalność zbudowana na bezwładzie bywa wyjątkowo nietrwała.

W całej dyskusji o open banking jest jednak jeszcze jeden istotny punkt: asymetria. Jeśli banki mają obowiązek udostępniać dane finansowe, a technologiczne platformy nie są zobowiązane do podobnej otwartości, rynek zaczyna tracić równowagę. W takim układzie jedna strona oddaje zasoby, a druga zachowuje własne przewagi informacyjne.

To właśnie tutaj rywalizacja między bankami a platformami przestaje być wyłącznie kwestią technologiczną, a staje się sporem o reguły konkurencji. Jeśli nowy model ma być uczciwy, nie może sprowadzać się do sytuacji, w której bank zachowuje odpowiedzialność, regulacyjny ciężar i koszt ryzyka, a ktoś inny przejmuje klienta, dane i najwyższą marżę.

Banki nie mogą się obrażać na zmianę

Najważniejsze w diagnozie Panowicza jest jednak to, że nie prowadzi ona do wniosku, iż sektor powinien okopać się na swoich pozycjach. Obrona przez narzekanie, spóźnione regulacyjne żale i trzymanie się starego modelu nie da trwałego efektu.

Big Tech nie podbił banków i nie rozmontował sektora tak, jak przez lata przepowiadano. To jednak nie jest dobra wiadomość dla tych instytucji, które uznają, że mogą dzięki temu wrócić do starego komfortu. Największe ryzyko wciąż pozostaje realne - tyle że nie musi mieć logo globalnej platformy. Może kryć się w bezwładzie, w myśleniu odziedziczonym po poprzedniej epoce i w złudzeniu, że klient jeszcze długo będzie znosił przeciętność tylko dlatego, że zmiana wydaje mu się kłopotliwa. Rynek zwykle najboleśniej karze właśnie takie przekonanie. A bankowość już nieraz się o tym przekonała. ©©

REKLAMA0011539515

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXV.7840.7.36.2026
z dnia 12 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 49 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 ze zm.) w związku z art. 9ac ust. 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tekst jedn.: Dz.U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek Inwestora – PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., (z siedzibą: 03-734 Warszawa, ul. Targowa 74), działającego przez pełnomocnika zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę dla zamierzenia budowlanego pn.: „**Budowa obiektu technicznego SRK Kokociniec wraz z zagospodarowaniem, towarzyszącą infrastrukturą techniczną i przyłączami w ramach budowy, przebudowy i remontu układu torowego wraz z elementami infrastruktury towarzyszącej na odcinku Katowice Szopienice Płd. - Katowice - Katowice Piotrowi**”,

na działkach kolejowego terenu zamkniętego o numerach ewidencyjnych:

województwo śląskie, Miasto Katowice, Obręb Ligota,
246901_1.0003.AR_20.62, 246901_1.0003.AR_20.93,
246901_1.0003.AR_20.94,

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu z inspektorem prowadzącym sprawę, w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, pok. 530 (IV piętro), w godz. 9:00-14:00, a ponadto, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, w terminie 14 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia.

Po upływie wskazanego wyżej terminu - sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Korespondencję w sprawie należy kierować na adres Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach lub na adres dla doręczeń elektronicznych AE:PL- 14603-15693-ECFGD-26 – z powołaniem się na znak sprawy.

REKLAMA0011538637



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia **16.06.2026 r.** do dnia **7.07.2026 r.** został wywieszony wykaz zabudowanych nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie zlokalizowanych przy:

- ul. Krzywej-Piłsudskiego, część działki ozn. geod. jako nr 3392 obręb 0011 Sosnowiec,
- ul. Krzywej-Piłsudskiego, część działki ozn. geod. jako nr 3396 obręb 0011 Sosnowiec,
- ul. Krzywej-Piłsudskiego, część działki ozn. geod. jako nr 3394 obręb 0011 Sosnowiec,
- ul. Krzywej-Piłsudskiego, część działki ozn. geod. jako nr 3398 obręb 0011 Sosnowiec.

REKLAMA0011539513

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXV.7840.7.22.2026
z dnia 11 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jedn. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 9ac ust. 1 *ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym* (tekst jedn. Dz.U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm. – zwanej dalej specustawą kolejową) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jedn. Dz.U. z 2026 r. poz. 670), podaję do publicznej wiadomości informacje, że po rozpoznaniu wniosku inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w siedzibą w Warszawie, działającego przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 10 czerwca 2026 r. wydał decyzję nr 31/26/K, znak sprawy: IFXV.7840.7.22.2026 o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz udzielaniu pozwolenia na budowę dla zamierzenia budowlanego pn.: „**Budowa ekranów akustycznych EA1 (km od 3+015 do km 3+082), EA2a (km od 3+117 do km 3+146) Linii kolejowej 148 Pszczyna- Rybnik**”

Adres zamierzenia budowlanego:
województwo śląskie, powiat: Pszczyna, Gmina: Pszczyna, obręb ewidencyjny: Pszczyna, Stara Wieś, identyfikator działek ewidencyjnych:

1) 241005_4.0001.40/16
2) 241005_4.0001.37/16
3) 241005_4.0002.274/85
4) 241005_4.0002.272/84
5) 241005_4.0002.2180 (880/84)
- w nawiasie numer działki przed podziałem

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

Treść decyzji opublikowana zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w zakładce „Informacja publiczna o środowisku”.

1. **Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie: 7 dni od jej doręczenia stronie, albo 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.**

2. Z aktami sprawy, w tym z treścią:

- decyzji Wojewody Śląskiego nr 31/26/K z dnia 10 czerwca 2026 r., znak sprawy: IFXV.7840.7.22.2026 o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz udzielaniu pozwolenia na budowę dla ww. zamierzenia budowlanego;
- decyzji Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Katowicach z dnia 30 czerwca 2023 r., znak: WOOS.420.23.2023.AS3.14 o stwierdzeniu braku potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko i ustaleniu warunków realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia;
- decyzji Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska znak DOOS- WDŚIII.420.1.2023.DL/AKu.31 z dnia 10 września 2025 r.

można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 529 lub 527c, w godzinach od 9⁰⁰ - 14⁰⁰, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę.

3. Wojewoda wydaje decyzję o pozwoleniu na budowę linii kolejowej lub poszczególnych odcinków tej linii oraz wszystkich obiektów związanych z jej budową, przebudową i rozbudową, położonych w granicach województwa, na zasadach i w trybie przepisów Prawa budowlanego oraz doręcza je wnioskodawcy, a pozostałe strony zawiadamia o jego wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, na stronach internetowych tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej (art. 9ac ust. 1 specustawy kolejowej). Przepisy ust. 1 dotyczące sposobu powiadomienia stron stosuje się odpowiednio do zawiadomienia o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę. Przepis ust. 1 stosuje się również w przypadku, gdy postępowanie dotyczy nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oraz w sytuacji, gdy właściciel lub użytkownik wieczysty nie żyją, a ich spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku (art. 9ac ust. 1a specustawy kolejowej).

4. Zawiadomienie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim (art. 49 ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego).

5. Odwołanie od niniejszej decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

6. Nie stwierdza się nieważności ostatecznej decyzji o pozwoleniu na budowę linii kolejowej, jeżeli wniosek o stwierdzenie nieważności tej decyzji został złożony po upływie 60 dni od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna, a inwestor rozpoczął budowę linii kolejowej. Art. 158 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego stosuje się odpowiednio (art. 9ac ust. 2 specustawy kolejowej).

7. W przypadku uwzględnienia skargi na decyzję o pozwoleniu na budowę linii kolejowej, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, sąd administracyjny po upływie 60 dni od dnia rozpoczęcia budowy linii kolejowej może stwierdzić jedynie, że decyzja narusza prawo z przyczyn wskazanych w art. 145 § 1 lub w art. 156 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego (art. 9ac ust. 3 specustawy kolejowej).

Korespondencję z powołaniem się na znak sprawy należy kierować na adres Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach Wydziału Infrastruktury, ul. Jagiellońska 25, 40-032 Katowice, lub na adres dla doręczeń elektronicznych AE:PL-14603-15693-ECFGD-26.

REKLAMA0011538412

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

Informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie przy ul. 11 Listopada 20 wywieszone zostało Zarządzenie nr 0050.222.2026 Prezydenta Miasta Będzina z dnia 8.06.2026 roku w sprawie przeznaczenia do oddania w najem lokali użytkowych w formie przetargu ustnego nieograniczonego oraz ogłoszenia wykazu.

REKLAMA0011536174



USŁUGI
DEKARSKIE

POGOTOWIE DEKARSKO-BLACHARSKIE!
Naprawa i remont dachów • Likwidacja przecieków.
Darmowa wycena • Szybko i solidnie • Atrakcyjne ceny.

Zadzwoń! **573-852-370, 517-343-744**

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strona
podróży

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl



eprasa.pl cf0b90899f

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](mailto:ogloszenia@dz.com.pl) E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje!

604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, VI-VII. PROMOCJA! Blisko morza - 7 min. Tel.: 503-936-581.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

REWELACYJNE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł na obfite zbiory kukurydzy i buraków. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Matrymonialne

„ROMEO” biuro matrym. 502 363 127

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMĘTARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

NA OGŁOSZENIA DROBNE CZEKAMY
od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00-16.00

REKLAMA

0011539508

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

nr IFXV.7840.7.16.2026

z dnia 11 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jedn. Dz.U. z 2025r. poz.1691) w związku z art. 9ac ust. 1 *ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym* (tekst jedn. Dz.U. z 2025r. poz. 1234 ze zm. – zwanej dalej specustawą kolejową) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (tekst jedn. Dz.U. z 2026 r. poz. 670), podaję do publicznej wiadomości informację, że po rozpoznaniu wniosku inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w siedzibą w Warszawie, działającego przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 10 czerwca 2026 r. wydał decyzję nr 32/26/K, znak sprawy: IFXV.7840.7.16.2026 o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz udzielaniu pozwolenia na budowę dla zamierzenia budowlanego pn.: „**Budowa ekranu akustycznego EA21 (km od 18+556 do km 18+599), EA23 (km od 19+738 do km 19+848), EA26 (km od 20+572 do km 21+095), EA27 (km od 20+585 do km 20+717) Linii kolejowej 148 Pszczyna- Rybnik**”

Adres zamierzenia budowlanego:

województwo śląskie, powiat: Żory, Gmina: Żory, obręb ewidencyjny: Kleszczów, Żory, identyfikator działek ewidencyjnych:

- | | | |
|--|---|--|
| 1) 247901_1.0004. 405/99 | 4) 247901_1.0004. 2947/9 (2748/9) | 7) 247901_1.0004. 303/1 (302/1) |
| 2) 247901_1.0004. 637/90 (193/90) | 5) 247901_1.0004. 2949/9 (2746/9) | 8) 247901_1.0010. 869/144 |
| 3) 247901_1.0004. 1615/6 | 6) 247901_1.0004. 1227/22 (632/22) | 9) 247901_1.0004. 788/22 |

- w nawiasie numer działki przed podziałem

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

Treść decyzji opublikowana zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w zakładce „Informacja publiczna o środowisku”.

- Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie: 7 dni od jej doręczenia stronie, albo 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.
- Z aktami sprawy, w tym z treścią:
 - decyzji Wojewody Śląskiego nr 32/26/K z dnia 10 czerwca 2026 r., znak sprawy: IFXV.7840.7.16.2026 o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz udzielaniu pozwolenia na budowę dla ww. zamierzenia budowlanego;
 - decyzji Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Katowicach z dnia 30 czerwca 2023 r., znak: WOOS.420.23.2023.AS3.14 o stwierdzeniu braku potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko i ustaleniu warunków realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia;
 - decyzji Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, znak DOOS- WDŚIII.420.1.2023.DL/AKu.31 z dnia 10 września 2025 r.można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 529 lub 527c, w godzinach od 9.00 - 14.00, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę.
- Wojewoda wydaje decyzję o pozwoleniu na budowę linii kolejowej lub poszczególnych odcinków tej linii oraz wszystkich obiektów związanych z jej budową, przebudową i rozbudową, położonych w granicach województwa, na zasadach i w trybie przepisów Prawa budowlanego oraz doręcza je wnioskodawcy, a pozostałe strony zawiadamia o jego wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, na stronach internetowych tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej (art. 9ac ust. 1 specustawy kolejowej). Przepisy ust. 1 dotyczące sposobu powiadomienia stron stosuje się odpowiednio do zawiadomienia o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę. Przepis ust. 1 stosuje się również w przypadku, gdy postępowanie dotyczy nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oraz w sytuacji, gdy właściciel lub użytkownik wieczysty nie żyją, a ich spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku (art. 9ac ust. 1a specustawy kolejowej).
- Zawiadomienie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim (art. 49 ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego).
- Odwołanie od niniejszej decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.
- Nie stwierdza się nieważności ostatecznej decyzji o pozwoleniu na budowę linii kolejowej, jeżeli wniosek o stwierdzenie nieważności tej decyzji został złożony po upływie 60 dni od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna, a inwestor rozpoczął budowę linii kolejowej. Art. 158 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego stosuje się odpowiednio (art. 9ac ust. 2 specustawy kolejowej).
- W przypadku uwzględnienia skargi na decyzję o pozwoleniu na budowę linii kolejowej, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, sąd administracyjny po upływie 60 dni od dnia rozpoczęcia budowy linii kolejowej może stwierdzić jedynie, że decyzja narusza prawo z przyczyn wskazanych w art. 145 § 1 lub w art. 156 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego (art. 9ac ust. 3 specustawy kolejowej).

Korespondencję z powołaniem się na znak sprawy należy kierować na adres Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach Wydziału Infrastruktury, ul. Jagiellońska 25, 40-032 Katowice, lub na adres dla doręczeń elektronicznych AE:PL-14603-15693-ECFGD-26.

0011539791

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi i wieloletniego pracownika


lek. med.

Jacka Neczyperowicza

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Przyjaciołom

składają

*Dyrekcja oraz pracownicy
Katowickiego Centrum Onkologii*



0011539686

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Zbigniewa Jarosza

wieloletniego Pracownika naszej firmy.

Rodzinie oraz Bliskim
wyrazy szczerego współczucia, żalu i wsparcia
w tych trudnych chwilach

składa

Zarząd Grupy Kapitałowej FASING S.A.

AUTOREKLAMA



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na neurologi.net
i dziennikzachodni.pl/neurologi

Początki naszego związku nie należały do najłatwiejszych, bo cały świat był przeciwko nam

Roxie Węgiel w Wirtualnej Polsce o swym małżeństwie Fot. Piotr Krzyżanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 90

Maciej Musiał był pochłonięty

Aktor i jego ukochana Zofia Gajewska wykorzystali słoneczne popołudnie na romantyczny piknik w parku. Paparazzi przyłapali parę na ławeczce. Zakochani zjadali przekąski, relaksowali się w promieniach słońca i wyglądali na całkowicie pochłoniętych swoim towarzystwem. Nie zabrakło także czułych pocałunków.



Teatr Telewizji: Ich czworo TVP Kultura, 20:00

„Ich czworo” to jedna z najbardziej znanych komedii Gabrieli Zapolskiej. Autorka przedstawiła historię trójkąta małżeńskiego, którego niezwykle pogłębił bion psychologicznie obraz ma stanowić „syntezę głupoty”. Dla Żony ślub był sposobem na awans w hierarchii społecznej. Jej Kochanek jest bezwzględny w dążeniu do celu, podobnie jak Panna Mania, która chciałaby zająć miejsce Żony.

Julia Wieniawa postawiła na luksus

Piosenkarka uciekła do słonecznej Grecji. Zameldowała się w pięciogwiazdkowym hotelu na wyspie Mykynos, uznawanym za jeden z najbardziej luksusowych obiektów w tym miejscu. Celebrytka pokazała obserwatorom na Instagramie widok ze swojej sypialni. Na nagraniach można dostrzec przestronny taras z prywatnym basenem oraz panoramę morza. Za nocleg trzeba tam zapłacić od 7 tysięcy złotych za dobę. Najbardziej ekskluzywnie apartamenty potrafią kosztować 36 tysięcy. (GZL) Fot. Lucyna Nenow



Dom Glassów

Ale Kino+ HD, 20:10
Po śmierci rodziców Ruby i jej bratem Rhettem zajmują się państwo Glassowie. Zachowanie nowych opiekunów staje się coraz bardziej niepokojące. Chodzi im o majątek dzieci.

Księgowy TVN, 20:50

Christian Wolff (Ben Affleck) jest geniuszem matematycznym. Pod osłoną małomiasteczkowego biura rachunkowego pracuje dla najniebezpieczniejszych organizacji przestępczych na świecie.

Baby Driver Polsat, 22:30

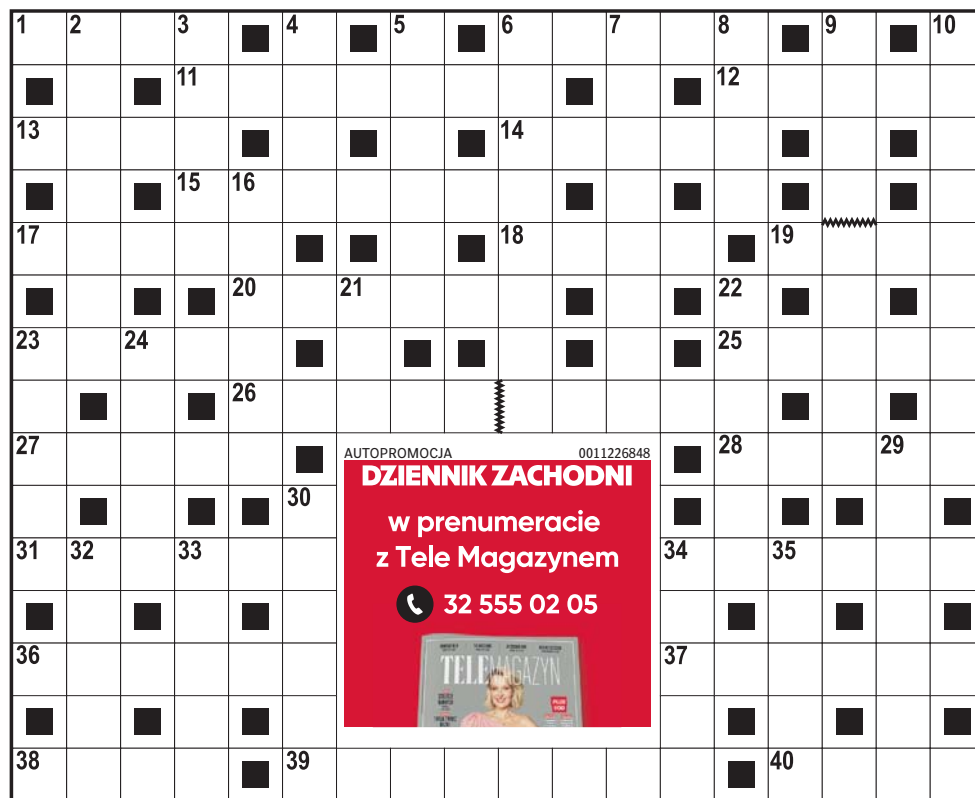
Baby zarabia na życie, biorąc udział w napadach jako kierowca. Jego zadaniem jest zabranie ekipy z miejsca zdarzenia. Kiedy poznaje dziewczynę marzeń, postanawia porzucić działalność przestępczą. Nie będzie to proste.

Poziomo:

- 1) szczególny równoległobok,
- 6) jedwabna kurtka dżokeja,
- 11) „Ostatnia ...”, film biograficzny J.P. Matuszyńskiego,
- 12) przedstawienie lekkiej muzy,
- 13) hotelowa miara czasu,
- 14) roślina ozdobna, georginia,
- 15) skaień lub łyszczyk,
- 17) wytyczona trasa turystyczna,
- 18) kawalerzysta z lancą,
- 19) zgromadzenie owiec na hali,
- 20) dawna pewność siebie, tupet,
- 23) powstaje z małej iskry,
- 25) ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem,
- 26) aktorka z filmu „Pan Wołodyjowski”,
- 27) haftowana kurtka góralska, gunia,
- 28) smaczny kawałek pokarmu,
- 31) poskramiacz dzikich zwierząt,
- 34) nalot na miedzi, patyna,
- 36) religijna ceremonia, rytuał,
- 37) hodowla buraków ćwikłowych,
- 38) nawilżający do twarzy,
- 39) „... Samum”, polski film akcji,
- 40) polska telenowela z rodziną Lubiczów.

Pionowo:

- 2) miasto nad Węglanką i Drzewiczką,
- 3) Floriańska w wawelskim grodzie,
- 4) „Martin ...”, powieść Jacka Londona,
- 5) w ręku gitarzysty rockowego,
- 6) Wincenty, pierwszy polski



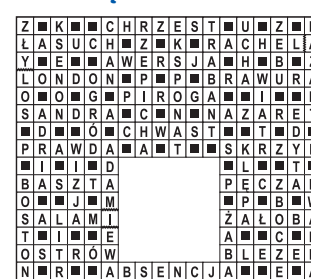
kronikarz,

- 7) kraj w Ameryce Środkowej,
- 8) Co ..., to obyczaj,
- 9) „Miasteczko ...”, serial USA,
- 10) uwodzi kobiety, flirtiarz,
- 16) wyspa grecka z synem Dedala w nazwie,
- 21) Bruce, aktor z „Wejścia smoka”,
- 22) piętro widowni teatralnej,
- 23) dzierzawa sprzed lat, najem,

24) „... Pi”, film Anga Lee,

- 29) roślina warzywna podobna do cykorii,
- 30) daje początek strumieniowi,
- 32) ciężarówka produkowana w NRD,
- 33) skarbiec odkryty przez Alibabę,
- 34) reguluje przepływ wody w kanale,
- 35) niewiadoma w równaniu.

ROZWIĄZANIE NR 89



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wyraźna odpowiedź, by znaleźć chwilę dla siebie oraz swoich marzeń.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nieoczekiwana wiadomość może odmienić twoje plany. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować elastyczność i otwartość.

Baran (21.03 - 19.04)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że skupienie na priorytetach pozwoli uniknąć zbędnego stresu.

Byk (20.04 - 20.05)

Nowe pomysły otworzą przed tobą ciekawe możliwości. Horoskop dzienny radzi zaufać swojej kreatywności i działać odważnie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Determinacja pomoże osiągnąć wyznaczony cel. Horoskop na dziś sugeruje unikać pośpiechu. Dostrzeżesz dzięki temu ważne szczegóły.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia w relacjach poprawi ci nastrój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że warto znaleźć dzisiaj czas na rozmowę z bliską osobą.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne zmiany przyniosą zaskakujące dobre efekty.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi działać śmiało, lecz pamiętać również o dyplomacji w kontaktach.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że zachowując równowagę, unikniesz niepotrzebnych napięć.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Czeka Cię inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny mówi, że warto dzisiaj słuchać intuicji oraz korzystać z nowych możliwości.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś wróży, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi oraz refleksji. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że odważna decyzja przyniesie korzyść, a rozmowa poprawi relacje.

Marciniak i Messi zaczynają MŚ. Czas też na Francję i Norwegię

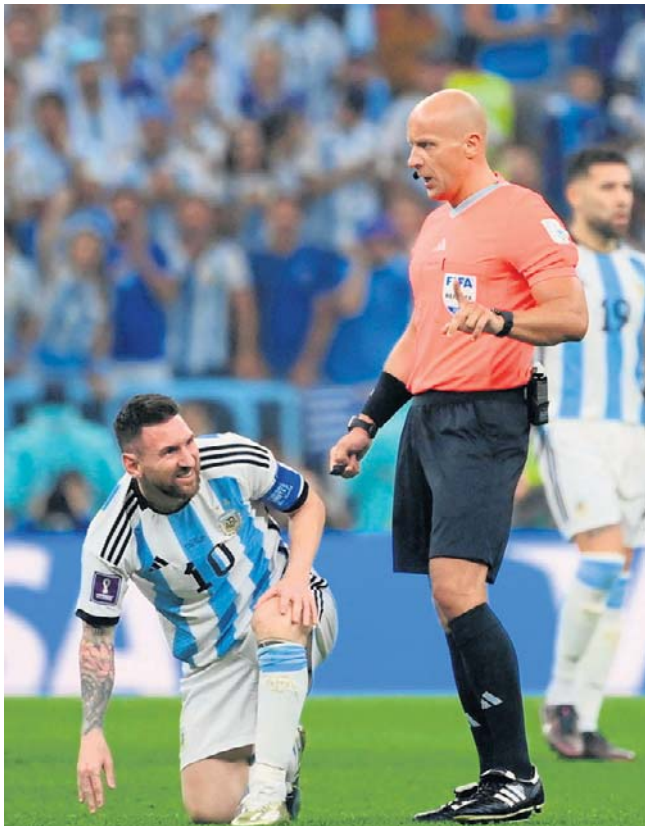
Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Niemal tydzień po otwarciu mistrzostw świata do gry wkraczają obrońcy tytułu. W nocy z wtorku na środek Argentyna zagra z Algierią, a sędzią spotkania będzie Szymon Marciniak.

Marciniak jest świadom, że nie powtórzy największego sukcesu w karierze, a więc nie będzie rozjemcą wielkiego finału tak jak cztery lata temu w Katarze. FIFA ma jednak do niego wyraźną słabość. Dlatego to jemu przypadło poprowadzenie meczu z udziałem aktualnego mistrza świata.

45-letni sędzia do tej pory gwizdał na dwóch mundialach. W Rosji i Katarze poprowadził łącznie pięć spotkań. Aż w trzech nich zagrała Argentyna. Teraz w szóstym występie znów na nią trafia. Wielu się to zwyczajnie nie podoba. – Sędzia nie powinien kojarzyć się z jednym zespołem. FIFA o tym zapomniwała albo zapomniwała, że Marciniak ma na koncie taką serię meczów – uważa Rafał Rostkowski, ekspert TVP Sport i przypomina: Algieria, nadchodzący rywal Argentyny, też zna Polaka na wylot, bo pięć lat temu gwizdał jej podczas turnieju Arab Cup. To dobre wspomnienia, bo wygrała wówczas oba mecze zagwarantowane przez naszego rodaka.

Przygotowania do mundialu Marciniak zaczął już kilka miesięcy temu, zanim dowiedział, się że w ogóle otrzyma zaproszenie. W grudniu przeszedł zabieg kontuzjowanej nogi. Potem oszczędzał się w PKO Ekstraklasie. Aż w ostatnim dniu maja wyfrunął na zgrupowanie do Stanów Zjednoczonych. W wywiadzie



Szymon Marciniak sędziował Lionelowi Messiemu m.in. w finale mistrzostw świata 2022 Argentyna - Francja

dla Łączy nas Piłka mówił: – Jadę na mundial jako doświadczony, spełniony arbitrowi. Wiem, że jeśli będę sędziował dobrze, to jestem w gronie osób mających szansę na bardzo fajny wynik. Jestem głodny sędziowania i będę się cieszył każdym meczem.

Razem z Marciniakiem do meczu Argentyna - Algieria zostali zaangażowani dwaj inni Polacy, jego asystenci: Adam Kupsik i syn Michała Listkiewicza, Tomasz. W obsadzie nie ma Tomasza Kwiatkowskiego, który z innym zespołem obsługiwał VAR podczas niedzielnego spotkania Holandii z Japonią (2:2). Marciniaka czeka jeszcze więcej

wyzwań niż na poprzedniej imprezie. Będzie biegać z przyczepioną do ucha kamerą, a jeśli podejmie się analizy VAR przed monitorem to decyzję ogłosi potem przez mikrofon całemu stadionowi. Zgodnie z zaleceniem FIFA dwukrotnie przerwie grę, by piłkarze mogli się nawodnić.

Argentyna zagra z Algierią w Kansas City o 3:00 polskiego czasu. Według bukmacherów drużyna Leo Messiego jest mурowanym faworytem do wygranej. Tuż przed rozpoczęciem mundialu powróciła zresztą na pierwsze miejsce w rankingu FIFA. Jej skład niewiele się zmienił od poprzedniego turnieju. Mecz nie prze-

grała od września ubiegłego roku. W sparingach poprzedzających rywalizację w grupie J, a było ich aż siedem, straciła tylko jedną bramkę. Słowem, jest w formie.

Zanim Argentyna wyjdzie na boisko, to uwaga najpierw zostanie skierowana na dwie inne drużyny. O godz. 21:00 w East Rutherford mistrzostwa rozpocznie Francja w piekielnie silnie obsadzonej grupie I. Jej rywalem będzie Senegal, który dopiero co dał się we znaki USA w towarzyskim spotkaniu, przegranym 2:3.

„Trójkolorowi” są jednak zdecydowanym faworytem. W ataku mają potencjalnie najsilniejszy tercet. Obok kapitana Kyliana Mbappe zostaną bowiem ustawieni Ousmane Dembele z Michaeliem Olise. Ten ostatni debiutuje na mundialu. Ma za sobą wybitny sezon w Bayernie Monachium okraszony 22 bramkami i aż 31 asystami. – Ma niezwykłą elegancję i wizję gry – chwali go Mbappe.

O północy w tej samej grupie Irak zagra na stadionie w Foxborough z Norwegią, która wraca po 28 latach (!) oczekiwania. Erlingowi Haalandowi i spółce szyki próbują pokrzyżować dobrze nam znani piłkarze z PKO Ekstraklasy: lewy obrońca Hussein Ali z Pogoni Szczecin czy środkowy pomocnik Amir Al-Ammari reprezentujący Cracovię. ©©

MECZE MARCINIAKA W MŚ

Argentyna - Islandia 1:1 (16 czerwca 2018 Moskwa, faza grupowa)
Niemcy - Szwecja 2:1 (23 czerwca 2018, Soczi, faza grupowa)
Francja - Dania 2:1 (26 listopada 2021, Doha, faza grupowa)
Argentyna - Australia 2:1 (3 grudnia 2022, Al-Rajjan, 1/8 finału)
Argentyna - Francja 3:3 kame 4:2 (18 grudnia 2022, Lusail, finał)

Niemcy wbili Curacao 7 goli, ale strzelali więcej... Rekordy strzeleckie mundiali

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zwycięstwo Niemiec nad Curacao 7:1 jest najwyższym dotychczas wynikiem na mundialu 2026, ale do rekordowych rezultatów w kronikach nieco jeszcze brakuje.

W historii turniejów finałowych mistrzostw świata trzy razy odnotowano zwycięstwo różnicą dziewięciu goli.

Dwa z takich wyników uzyskała reprezentacja Węgry, która w 1954 roku na mistrzostwach świata w Szwajcarii rozgromiła Koreę Południową 9:0, a w 1982 roku na mundialu w Argentynie zwyciężyła Salwador 10:1. Wynikiem 9:0 zakończyło się też spotkanie w 1974 roku w Republice Federalnej Niemiec między Jugosławią a Zairem (obecna Demokratyczna Republika Konga).

Trzy razy w historii światowego czempionatu zanotowano wynik 8:0, w tym Szwecji z Kubą w 1938 roku we Fran-

cji, Urugwaju z Boliwią w 1950 roku w Brazylii i Niemców z Arabią Saudyjską w 2002 roku w Korei Południowej i Japonii.

Z kolei jedną z pięciu wygranych 7:0 może się pochwalić Polska, która w takich rozmiarach rozgromiła Haiti (obecna Demokratyczna Republika Konda) na mistrzostwach świata 1974 w Niemczech Zachodnich. ©©

NAJWYŻSZE ZWYCIĘSTWA MŚ

1934: Włochy - USA 7:1
1938: Szwecja - Kuba 8:0 i Węgry - Indie Holenderskie 6:0
1950: Brazylia - Szwecja 7:1 i Urugwaj - Boliwia 8:0
1954: Urugwaj - Szkocja 7:0, Węgry - Korea Płd. 9:0 i Turcja - Korea Płd. 7:0
1970: Urugwaj - Izrael 6:0
1974: Polska - Haiti 7:0 i Jugosławia - Zair 9:0
1978: Argentyna - Peru 6:0 i RFN - Meksyk 6:0
1982: Węgry - Salwador 10:1
1986: ZSRR - Węgry 6:0
2002: Niemcy - Arabia Saudyjska 8:0
2006: Argentyna - Serbia i Czarnogóra 6:0
2010: Portugalia - Korea Północna 7:0
2014: Niemcy - Brazylia 7:1
2022: Hiszpania - Kostaryka 7:0
2026: Niemcy - Curacao 7:1



Obrońca Eintrachtu Frankfurt Nathaniel Brown celebrował zdobycie bramki na 5:1 w meczu Niemcy - Curacao

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Trwa 1. grupowa kolejka.

GRUPA A

Meksyk - Republika Południowej Afryki 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67),
Korea Południowa - Czechy 2:1 (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

Kolejne mecze 18-19.06 Czechy - RPA (czw. 18), Meksyk - Korea Południowa (pt. 3)

GRUPA B

Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embololo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

Kolejne mecze 18.06 Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina (czw. 21), Kanada - Katar (czw. 24)

GRUPA C

Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32, Sibirari 21),

Haiti - Szkocja 0:1 (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

Kolejne mecze 19-20.06 Szkocja - Maroko (pt. 24), Brazylia - Haiti (sob. 2.30)

GRUPA D

USA - Paragwaj 4:1

(Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73),

Australia - Turcja 2:0

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2

4. Paragwaj 1 0 1-4
Kolejne mecze 19-20.06 USA - Australia (pt. 21), Turcja - Paragwaj (sob. 5)

GRUPA E

Niemcy - Curacao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21),

Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0 (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curacao	1	0	1-7

Kolejne mecze 20-21.06 Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej (sob. 22), Ekwador - Curacao (niedz. 2)

GRUPA F

Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89),
Szwecja - Tunezja 5:1 (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

Kolejne mecze 20-21.06 Holandia - Szwecja (sob. 19), Turcja - Japonia (niedz. 6)

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

2 gole: Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja);

1 gol: Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niem-)

cy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curacao), Breel Embololo (Szwajcaria), Nestor Irankunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez (Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukić (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibirari (Maroko), Vinicius Junio (Brazylia), Crysencio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja).

MECZE Z WTORKU NA ŚRODĘ

Francja - Senegal (g. 21, grupa I), **Irak - Norwegia** (g. 24, grupa I), **Argentyna - Algieria** (g. 3, grupa I), **Austria - Jordania** (g. 6, grupa J). (JAC)

SPORT

www.sportowy24.pl

GieKSa w Konferencji może zagrać na Stadionie Śląskim

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa ze Sławomirem Witkiem, prezesem GKS Katowice.

Jutro odbędzie się losowanie II rundy kwalifikacji Ligi Konferencji. Mogąc wybrać między rywalem znanym i mocnym, a leżącym bardzo daleko od Katowic wybrałby pan...

Zaznaczę, że cieszymy się z tego, że wracamy do Europy i to jest najważniejsze. A wybrałbym rywala mocnego i znanego.

Bo ta druga opcja oznacza duże koszty?

Też, ale wszyscy wiemy, że w tych początkowych rundach zazwyczaj trzeba być przygotowanym na daleką podróż. Często do miejsc, do których konieczne jest wynajęcie czarteru, bo regularne linie tych kierunków nie obsługują. To rzeczywiście duże wydatki, a premie są w tej fazie stosunkowo niewielkie.

175 tysięcy euro?

Może minimalnie więcej, bo dochodzą pewne dodatki za punkty itp., ale trudno z nich pokryć koszt dalekiej wyprawy. Na pewno jednak sobie poradzimy także z taką opcją. Zwłaszcza, że dzięki awansowi do europucharu pojawiają się nowi sponsorzy chcący z nami współpracować.

Gra w kwalifikacjach Ligi Konferencji to zapewne także wyzwanie nie tylko sportowe?

Dokładnie tak. Dlatego intensywnie rozmawiamy z tymi, dla których to norma, czyli z Rakowem Częstochowa i Lechem Poznań, by pewne rzeczy nam podpowiedzieli. To cenne rady. Jednocześnie pracujemy nad podniesieniem standardu Areny Katowice do poziomu czwartego. To nie są wielkie przedsięwzięcia, trzeba na przykład stworzyć studio z widokiem na murawę, dodatkowe stanowiska dla kamer po drugiej stronie, kolejne łącza internetowe i tego typu rzeczy. Oraz poprawić jakość połączeń telefonicznych na stadionie.

Będzie wreszcie maszt i będzie się dało dzwonić z trybun?

Tak (śmiesz). Faktycznie to coś, co dzięki pucharom zostanie już z nami na stałe.

Dzięki tym pracom Nowa Bukowa będzie mogła służyć także już w fazie ligowej, o ile zespół Rafała Górkę zdołałby się do niej przedrzeć?

Tak, ale jest też opcja korzystania ze Stadionu Śląskiego w przypadku meczów z bardzo znanymi rywalami, którzy gwarantowaliby odpowiednio wysoką frekwencję. Ale do tego jeszcze droga daleka, najpierw pokonajmy pierwszą przeszkodę. ©©

GÓRNIK POBIJE SWÓJ TRANSFEROWY REKORD

Nowym piłkarzem wicemistrzów Polski ma zostać 18-letni skrzydłowy Bruno Durdov - twierdzi portal index.hr.

Według Chorwatów Górnik zapłacił 900 tysięcy euro z potencjalnymi bonusami do 1,3 miliona euro oraz 25 procent zysku z kolejnej sprzedaży. Jeśli wieści się potwierdzą będzie to najwyższy transfer przychodzący w historii Górnika, bijąc rekord Lawrence Ennaliego, który kosztował 740 tysięcy euro. Zespół Górnika będzie grał w eliminacjach Ligi Mistrzów. RM



FOT. JAKUB ZIEMIANIN/RAKÓW

PŁATEK ODCHODZI

Raków Częstochowa żegna swojego doradcę zarządu. Artur Płatek (na zdjęciu) pełnił tę rolę od maja 2025. Do sztabu dołącza natomiast Tomasz Jasik. Będzie on asystentem trenera, Dawida Krocza. RM

Rafał Górak: Na mundialu są zespoły z którymi byśmy wygrali

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze GKS Katowice jako pierwsi rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. - Musieliśmy awansować do pucharów, żeby przyszło na trening tyłu dziennikarzy - śmiał się kapitan zespołu Arkadiusz Jędrzych.

GKS Katowice zakończył rozgrywki na piątym miejscu, co oznaczało awans do kwalifikacji Ligi Konferencji. Zespół Rafała Górkę w poniedziałek jako pierwszy rozpoczął przygotowania do nowego sezonu.

- Już się za tym stęskniliśmy - stwierdził szkoleniowiec zmierzając na boczne boisko Areny Katowice. - Jest też pewna nowinka, bo zaczynamy sześć tygodni przed pierwszym meczem, a do tej pory zaczynaliśmy tydzień później.

W zespole są już dwaj nowi zawodnicy: Szymon Bartlewicz z Chrobrego Głogów i Bartosz Wolski z Motoru Lublin. Obaj są pomocnikami, ten drugi w poprzednim klubie pełnił rolę kapitana. Trwają jeszcze kolejne rozmowy, w tym z Marcelem Łubikiem, bramkarzem Augsburga, który zakończył wypożyczenie do Górnika Zabrze.

- Jest nas trochę za mało na to, co nas czeka. Chcieliśmy się wzmocnić na każdej pozycji, ale priorytetem była obsada „dziesiątki” i to za sprawą Bartka Wolskiego już się nam



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Rafał Górak każdy z ostatnich okresów przygotowawczych przepracował w innych warunkach

udało. Pracujemy jeszcze nad dwoma-trzema tematami, ale takie działania zawsze lubią ci się - podkreślił szkoleniowiec GieKSy. - Najważniejsze, że jestem bardzo spokojny o tę grupę, jaką mam. W ubiegłym roku mieliśmy trochę problemów, teraz są zgrani, zaprawieni w bojach. Ekipę mam gotową w 95 procentach.

Drużynę czeka też kilka rozstań.

- Na razie Konrad Gruszkowski dostał zgodę na rozmowy w Arce Gdynia - poinformował Rafał Górak.

Od środy Katowiczanie czeka minizgrupowanie w Bielsku-Białej, gdzie między innymi będą wbiegać na Klimczok.

- Przed wyjazdem zobaczymy jeszcze ceremonię loso-

wania Ligi Konferencji, żeby się przekonać na kogo trafiliśmy. Na nic się nie nastawiam, co nam los przyniesie to będzie - dodał trener GKS-u.

Dla Rafała Górkę to kolejny okres przygotowawczy w sytuacji innej niż poprzednie.

- Za to kocham piłkę. Od trzech lat żyję w bardzo pozytywnych emocjach i mam świadomość, że to jest najpiękniejszy okres w moim życiu. Gdy przygotowaliśmy się jako beniaminek byłem przeszczerliwy, do kolejnego sezonu startowaliśmy z dumą, że udało się utrzymać, do wiosny ruszaliśmy ze strefy spadkowej, teraz czeka na nas Europa... - wyliczył szkoleniowiec.

Na stadionie trwają prace przygotowawcze do podniesie-

nia standardu. Gotowy będzie między innymi hotel.

- To też świetna sprawa w kontekście pucharów. Piłkarze wracając w środku nocy zostaną na stadionie, by wypocząć i się zregenerować, będziemy mogli też stąd wyruszyć na lotnisko. Właśnie takie drobniaczki są na wagę złota - podkreślił Rafał Górak.

Piłkarze i trenerzy w miarę możliwości oglądają transmisje z mistrzostw świata.

- Niektóre drużyny pewnie byśmy pokonali - śmieje się szkoleniowiec GieKSy. - Przyznam jednak, że nie podoba mi się ten format rozgrywek, za duże różnice są pomiędzy zespołami. Czekam na fazę grupową, wtedy zacznie się to, o co naprawdę chodzi... ©©



FOT. RAFAŁ MUSIOL

Od lewej rzecznik GKS Michał Kajzer, trener Rafał Górak, prezes Sławomir Witek i kapitan zespołu Arkadiusz Jędrzych

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. ROW 1964 Rybnik awansował do Betclia 3. Ligi, ale ekip, które cieszyły się z promocji do wyższej klasy rozgrywkowej było więcej.

W Śląskim Związku Piłki Nożnej zarejestrowanych jest ponad 48 tys. piłkarzy, którzy występują w ponad 3 tys. drużyn reprezentujących 730 klubów. Większość z nich zakończyła już rozgrywki w sezonie 2025/26.

Najwyższą klasą rozgrywkową prowadzoną przez SŁZPN

jest IV liga zwana też I ligą śląską. W niej rywalizację wygrał ROW 1964 Rybnik. Klub, który w 1975 r. grał w finale Pucharu Polski i przez siedem sezonów występował w ekstraklasie, wrócił do III ligi po pięciu latach przerwy.

W V lidze w grupie 1 z promocji cieszyły się rezerwy Ruchu Chorzów, a w grupie 2 MRKS Czechowice-Dziedzice. W klasie okręgowej rozgrywki toczą się w sześciu grupach. W grupie 1 Zabrze-Bytom awans wywalczył Start Sierakowice, w grupie 2 Częstochowa-Lubliniec LKS Zieloni Żarki, w grupie 3 Racibórz-Rybnik LKS Start Mszana, w grupie 4



Piłkarze ROW w tym sezonie IV ligi strzelili aż 100 goli

Katowice-Sosnowiec Górnik Pisk, w grupie 5 Bielsko-Biała-Tychy LKS Pasjonat Dankowice, a w grupie 6 Skoczów-Żywiec LKS Tempo Puńców.

W klasie A awansowały: Tarnowiczanka (Bytom), Liswarta II Krzepice i KS Myszków (Częstochowa), GKS Gieksa III Katowice i Urania Ruda Śląska (Katowice), Sparta Lubliniec i Promień Glinica (Lubliniec), Naprzód Borucin (Racibórz), Ogrodnik Tychy (Tychy), Carbo Gliwice i Walka Zabrze (Zabrze), Maksymilian Cisieć (Żywiec). W pozostałych A klasach rozgrywki ligowe jeszcze trwają lub odbywają się baraże. ©©